

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcini
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 3 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy uję-
ciu w monarcli pruskiej oraz w państwach dozwolonych
człowieka niemiecko-austriackiego, należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje ury-
za, których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przekazywać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, ks. garz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34 i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajorński, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 20 sgr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 1 maja.

Cała prasa europejska zostaje ciągle pod wrażeniem wypadków hiszpańskich, tudzież strasznego wybuchu Wezuwiusza. Co się tyczy powstania karlistowskiego, to takowe nie rozwija się tak szeroko, aby marszałkowi Serrano przy znacznej jego energii mogło się długo opierać. Marszałek uda się, jak to już wczoraj doniosł telegram, z Tudeli do Tafalli, z kąd rozpoczął swe działania wojenne przeciw Karlistom, którzy rozgłosili się przeważnie w Sierra de Andia i zajęli całe pasmo gór, przerzynających Nawarrę. Według najświeższych telegramów Karliści pobici zostali już na kilku punktach, choć główne ich siły nie były jeszcze w boju. Cięższe nieli w górach Nawarry czekają rząd przeprawy na polu parlamentarnym. I tutaj gotuje się mniejszość do zacietliwej walki przeciw ministeryalnemu większości, a zadaniem jej przewlec wszelkimi możliwymi sposobami uchwalenie budżetu aż do 1 lipca i w ten sposób zmusić rząd do oczywistego naruszenia konstytucji, w jakim to wypadku pozwala konstytucja każdemu Hiszpanowi odmówienia po prostu wypłaty podatków. — Pan minister skarbu oświadczył atoli już przed 4 tygodniami, że niepodobna rządowi przedłożyć budżetu przed 1 lipca, a tym mniej podać go pod parlamentarne rozprawy, gdyż od lat czterech w kraju tym nie dozwolano w tej drodze na budżet skarbowy. Obecnie przeto, tak jak było lat zeszłych, może jedynie spór się toczyć o danie upoważnienia parlamentarnego na podniesienie podatków, a pozwolenie to zawisło niezawodnie od powodzenia armii. Jeśli uda się dyktacji z nią i gabinetowi Sagasty być górą na polu walki, w takim razie nie odważy się opozycja odmówić zwyciężkiemu królowi środków do sprawowania dalszych rządów, w przeciwnym razie mniejszość wszelkimi siłami starać się będzie utrudnić położenie obecnego gabinetu i zmusić go do ustąpienia na rzecz p. Zorilli, przewodzący opozycji.

O spustoszeniach wyrządzonych przez wybuch Wezuwiusza dochodzą bezustannie najsmutniejsze telegramy, przedstawiające w całej grozie okropności nieubłaganego żywiołu. Po bliższe szczegóły odesłamy do depesz telegraficznych.

Z Paryża donoszą o bliskim załatwieniu francuzko-niemieckiej konwencji pocztowej, która z wszelką pewnością najdalej w przyszły poniedziałek przyjdzie pod obrady Zgromadzenia. Dziś ma orzeknąć ostatecznie w tej sprawie odnośna komisja.

W sprawie przesilenia ministeryalnego w Anglii uspokajające dochodzą wiadomości. Kwestya Alabamy ma być bliższą rozwiązana a to ku zobopólnemu zadowoleniu tak Anglii jak i Ameryki.

W austro-węgierskiej monarchii sejm pragski i wybory węgierskie zwracają na się ogólną uwagę. Sejm czeski zajęty był w dniach ostatnich sprawdzaniem wyborów, tudzież wyborem komisji skarbowej, petycyjnej i szkolnej. Zamyśla w tej jeszcze sesji uchwa-

lić zmiany w ustawie szkolnej, co przyjdzie mu tem łatwiej, ile że nie spotka się z opozycją, bo opozycyi niemasz wcale w tym sejmie, na którym jedynie Niemcy zasiadają.

Im bliższym jest termin zwołania Rady państwa, tem pilniej zajmują się dzienniki wiedeńskie sprawą ugody galicyjskiej, która „starym trybem“ stanie w szeregu przedmiotów mających przyjąć przedewszystkiem pod obrady zgromadzenia parlamentarnego. Z tonu tych dzienników, odurzonych powodzeniem w Czechach, wieje duch co raz bardziej nieprzychylny dla ugody, którą radeby na zawsze pogrzebać, lub co najmniej odroczyć ad calendas graecas.

Stan Europy.

Póki jedność niemiecka była tylko skonczoną do połowy a władza dzisiejszego księcia Bismarcka zatrzymywała się była zmuszoną na granicy Menu pod kontrolą i argusowem okiem Francji, — w obec niepewności południowych Niemiec a przypisywanej Austrii chęci odwetu za Sadowę, — zdawał się pokój europejski zagrożony ciągle i zależny od pierwszego lepszego powiewu nieprzyjawnego sobie wiatru. Odkąd Francja, porawawszy się niebezpiecznie i bez należytego przygotowania do wojny, opłaciła tak niesłychanie drogo czyn nierozwagi swych kierowników, odkąd uszczuplona w granicach, zgnieciona ciężarem kontrybucyi wojennej, stróżowana okupacją pruską, straciła chwilowo przynajmniej możność zabierania czynnie głosu w sprawach europejskich, uchodzi pokój europejski za ubezpieczony i utrwalony a spekulacya finansowa obchodzi niezakończenie swe dni wesela. Mimo to przecież, mimo owej pozornej pogody, są na firmamencie europejskim pewne „czarne punkta“, które przy zbliżeniu towarzyszących okoliczności, zagrażają trwałości obecnego stanu rzeczy. Nie policzymy do nich ani kwestyi wschodniej, ani wojny prusko-moskiewskiej, uchodzących według modły gazeciarskiej za pierwsze, godne zapisania wypadki w kronice przyszłości europejskiej. Kwestya wschodnia związana teraz ściśle ze sprawą bytu Austrii i rozwojem słowiańskim tak w Austrii, jak w Turcji, — zdaje nam się być rzeczą dalekiej jeszcze przyszłości; wojna Prus z Rosją, jak na teraz, pozabawioną równie powodu, jak chęci, mających niby to wojować z sobą mocarstw. Natomiast przedstawiają nam się bliższe i widoczniejsze powody zachwiania trwałości obecnych stosunków za Zachodzie europejskim. — Hiszpania, która miała smutne przeznaczenie dostarczyć pozor, czy powodu do wybuchu ostatniej wielkiej wojny, jaka europejski pokój zakłóciła, — zapowiada znów, lada moment przedstawienie widowiska, którego reżysta mocarstw europejskich neutralnymi spektatorami pozostać nie może. Tron zaimprovizowanego króla Amadeusza chwile się i grozi

wywrotem. Na wewnątrz niepodobna nieszczęsnemu reprezentantowi dynastyi sabaudzkiej na półwyspie Iberyjskim złożyć jakokolwiek trwałego rządu; na zewnątrz zagraża mu bunt karlistowski, około którego, nie łatwiejszego i nie naturalniejszego, jak, że się przedź, czy później zgromadzą inne żywioły niezadowolnienia i niepokoj. Jakie zawikłania pociągnie za sobą wystawiony znów na publiczną licytację tron hiszpański, nie można naturalnie wiedzieć, tyle tylko pewna, że nie pozostanie bez następstw tak na ambicje, jak na interesa różnych europejskich mocarstw. — Przechodząc do Francji, niepodobna na pierwszy rzut oka, nie przyznać iż cały stan rzeczy wisi tutaj na włosku, że trwałość całego organizmu państwa i porządku rzeczy zależy od życia lub śmierci 75letniego starca, którego zgon, czy ustąpienie z widowni politycznej stanie się hasłem, jeżeli nie walki domowej, to gorszących zatargów partyjnych i dynastycznych, z których potężny sąsiad skorzystać może będzie skłonny, by zastaw zamienić na własność, okupację na trwały zabór. Nie zresztą prawdopodobniejszego, jak, że każdy rząd, obejmujący sukcesję po panu Thiersie, będzie się starał próbą odzyskania strat terytoryalnych i powetowania klęsk cesarstwa, złożyć świadectwo i zdobyć sobie warunki trwałości. Konieczność podobnej próby wisi nieubłagane nad każdym rządem przyszłym Francji, jakiegokolwiek nazwy i jakiegokolwiek formy, — mieszcząc zarazem w sobie zaród krwawego starcia, siejbę przyszłego a niedalekiego może zawikłania, które zagraża przedź, czy później obecną pogodzie i podaje w wątpliwość prawdę optymizmu pokojowego. Jakkolwiek obecny organizm Niemiec na trwałych spoczywa podstawach, niepodobna i tu przecież oprzeć się wrażeniu, że w przeciągu zhyt krótkiego czasu zbudowano zbyt wiele i zbyt pośpiesznie, a że zbyt wiele, zależy także nie od naturalnego ładu i składu stosunków, lecz od osób naczelne stanowiska zajmujących i wpływowych, które się również niekoniecznie młodym cieszą wiekiem. Guizot powiedział słuszną bardzo prawdę, iż czas nie uszanuje nic w stosunkach i rzeczach ludzkich, co się bez jego szacunku zrobiło. Zastósowując tę prawdę do Niemiec, ileż tu zmian spotykamy, tak stosunków zewnętrznych, jak wewnętrznych, tak politycznych, jak społecznych, które zmianę swą zawdzięczają wpływom i inicjatywie potężnych osobistości, a których trwałość także tylko w znacznej przynajmniej części, od życia i istnienia tychże osobistości zależy. Niezaprzeczenie rozbity i skruszony w swych podstawach politycznych, administracyjnych, społecznych dawny organizm państw niemieckich. Czyż to, co postawiono na jego miejscu a postawiono dzięki urokowi powodzenia i wpływu pewnych osobistości, przedstawia istotne warunki trwałości,

czyż zapowiada, że przeżyje swych twórców, czyż potrafi się obronić samo, gdy na obronę jego nie będzie już ani aureoli wojennych tryumfów, ani świeżych wrażeń dyplomatycznych sukcesów, ani wymownego i podbijającego opinią słowa tych, co je odniósł? — Czyż wytrwają Niemcy po ustąpieniu ze sceny sędziwych już po większej części wojennych i dyplomatycznych bohaterów ostatnich wydarzeń, w kleszczach dzisiejszej centralizacyi, w przymusowym kaftanie obecnej organizacyi wojskowej wraz z jej ciężarami budżetowymi? Czyż nie odezwie się naturalna w rzeczach ludzkich reakcyą po przebyciu twardej i ciężkiej w stanie pokojowym próby centralistycznej, myśl federalizmu w Niemczech? Czyż nie posilkuje jej silnie, choć pośrednio, ruch socyalny stowarzyszeń robotniczych? Czyż w dziedzinie kościelnej i religijnej, tyle ponętnej zawsze dla umysłów niemieckich, nie nastąpi zwrot odmienny od dzisiejszego, gdy nie będzie meża stanu, który urokiem i wrażeniami powodzeń zmienia i tworzy na tém polu stosunki takie, jakie przypadają najlepiej do każdorazowej potrzeby jego polityki? — Otóż wszystkie pytania wystósowane do przyszłości z powodu opartej na osobistościach teraźniejszości niemieckiej. Jaką ową przyszłość da odpowiedź, nie wiadomo naturalnie, ale że ją da niezadługo, rządy przedewszystkiem wiek reprezentantów teraźniejszości. W co się zaś naówczas obróci dzisiejsza pogoda pokoju europejskiego, rzecz łatwą do odgadnięcia. — Postępując dalej w naszej lustracyi znajdujemy Austrią w stanie chronicznej choroby kłopotów ukonstytuowania się ostatecznego, w walce z Czechami, w nieporozumieniach z Galicyą, w cichem przymierzu centralistów wiedeńskich z potężnym sąsiadem niemieckim. O trwałości jakiegokolwiek stosunków austriackich, nie ma mowy; jedynie trwałą jest ich nietrwałość, kusząca nadto na zewnątrz nie mniej Berlin, jak Petersburg. — Tuż u stóp Austrii, zwracają się oczy opiekuńczych mocarstw europejskich na Rumunią, malenką przyczepkę kwestyi wschodniej, która swoją drogą może być rozwiązana, kiedy wielka kwestya wschodnia będzie jeszcze figurowała długo w słowniku politycznym europejskim. Raz kołój żelazna dra. Stroussberga, inny raz znów prześladowania żydów, inny raz jeszcze poruszona sprawa zmiany panującej dynastyi, składają się, by od czasu do czasu w przeciągu roku niespełna, podawać w wątpliwości dotychczasowe istnienie młodego państwa. Coraz częściej, a coraz poważniej mowa o niemożności utrzymania obecnego organizmu kreacyi traktatu paryskiego z roku 1856, coraz częściej mowa o przemianie jej na dawne hospodaraty, na przedtraktatowe „Księstwa naddunajskie“, czyż może nie dla tego, aby w ten sposób skrócić ostatnią jeszcze szkodę Moskwy z wojny sewastopolskiej i wró-

ścić witano go tutaj i jak jemu miło było znaleźć się znów w tych miejscach, gdzie spokojną i szczęśliwą młodość spędził.

Staruszek był miły, łagodny, serdeczny — którego nie kochał nikt nie mógł, kto się doń tylko zbliżył. — Wielkiej prostoty mimo nauki wielkiej, ks. Salviani dożył tego świętego spokoju dusz czystych — który jest jedynym szczęściem na ziemi i z sobą dla drugich szczęście przynosi.

Na pół po włosku, pół po polsku zrazu mówiąc, w kilkanaście dni tak sobie przypominał mowę lat młodych, iż mu ona doskonale wystarczała...

Domy pobożne i nawet takie, co nie słynęły z nadzwyczajnej gorliwości, wyrwały sobie ks. Salvianiego, który opowiadaniem o Włoszech wesołom, wspomnieniami dawnych czasów, serdeczną swą prostotą dziecięcą, każde towarzystwo ożywiał.

Gdzie siękolwiek biała jego piękna głowa pokazała, kupiono się gromadą, by słodki głos jego posłyszeć. W końcu, ponieważ prafat chciał wracać do Rzymu, gdzie dosyć wysokie przy dworze Ojca św. zajmował stanowisko — wszyscy dobrzy przyjaciele i znajomi, w chęci zatrzymania go trochę dłużej i uczczenia zacnego starca, postanowili dać dla niego obiad-składkowy.

Prezes był jakoś tak zajęty temi czasami, mając mnóstwo instytucji dobroczynnych i innych niebacznie przez zbytnią gorliwość przyjętych obowiązków — iż ks. Salvianiego prawie nie widział i nie był nawet prezentowanym, ale do obiadu wzywano go z konieczności, bo był jednym z tych, co uczyt zdołał i bez których obecności ona się odbyć nie może. Zrazu się wymawiał p. prezes, — trudno było zrozumieć dla czego, lecz gdy zaczęto nalegać, przystał i obiecał na obiedzie się znajdować.

Musimy to sobie przyznać, iż między innymi narody odznaczamy się znakomitą darem urządzania takich biesiad uroczystych. Znamy między sobą takie rodzime talenta — młodzież co ma...

Z życia AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 76, 80, 85, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 96 i 97.)

Nazajutrz skoro świt ekonom wstał i dobywszy torebkę poszedł ją z całą swobodą rozpatrzeć do osobnej izby. Zdziwił się niezmiernie najprzód, bo mu się zdawało, że była daleko pełniejsza, i wydęte boki skózanego worka nosiły ślady długo noszonej paczki papierów — tymczasem wewnątrz oprócz niezmiernie zatłuszczonego kawałka gazety: Giornale di Roma i adresu jakiegoś hotelu w Genui, nie było — nic... Dało to wiele do myślenia ekonomowi nad przewrotną chytrą ludzi, którzy śmiać nosić na piersiach takie torebki — próżne, aby uczciwych zwodzili niemi i nadaremnie na deceptacya narażali — schował jednak ów corpus delicti...

Jeszcze myślał o tym wypadku, gdy ciało wyniosło do trupiarni, ale wreszcie się uspokoił, że to być musiał wariat — a obłąkanym i pocem wszystko wolno... Po obiedzie uspokoił się już zupełnie i dla użycia świeżego powietrza stanął sobie z cygarkiem w progu szpitala — w którym był ważnym i znaczącym urzędnikiem, gdy zwracając głowę przypadkiem postrzegł — nadchodzącego z wolna prezesa. Schował

naturalnie zaraz cygaro — przybrał postawę skromną i zdala już podniósł kapelusz, pozdrawiając z pokorą potentata...

Prezes się wstrzymał w pochodzie — i uśmiechnął raczył oddając ukłon.

— JW. prezes, odezwał się zstępując z dwóch schodków ku niemu ekonom, gdyż czuł, że mu nie przystało, mówiąc do dostojnej osoby stać na podwyższeniu. — JW. prezes może zechce raczyć się dowiedzieć o tym... chorzym...

— A cóż? a co?

— Chwała Bogu — umarł tej nocy — leży już w trupiarni.

Prezes zimno to przyjął — a kłoby go nie znał, mógłby był posądzić nawet, że mu się twarz wypogodziła...

— A! rzekł — umarł — proszę!

Ekonom zbliżył się do ucha pańskiego...

— Ja kazałem obszukać koło niego, szepnął, czy nie miał czego przy sobie... Otóż, nie omyliłem się...

Prezes zaczął słuchać z zajęciem nadzwyczajnym...

— Miał bestia na piersiach taki woreczek skórzanym, w którym papiery trzymał.

Prezes chwycił za rękę ekonom — i rzekł szybko... Na miłość Boga idzie o to, aby nie kompromitować instytucyi, gdzie są te papiery?

— Że były papiery, proszę JW. pana, to nie ulega wątpliwości — odezwał się ekonom, ale... licho go wie, co on w chorobie z niemi zrobił... Dosyć, że woreczek od papierów jest... a ich nie ma...

Skrzywił się mocno prezes... Ale należało szukać... może się gdzie zatrzęst, wypadły... może je kto pochwylił.

— A! uchoj! Boże! już za to ja ręczyć mogę — przeskakałem łózka, pościel, izbę, wszystkie kąty... nie było nic...

— A worek? nie możesz mi go pokazać...

— Gdyby się JW. prezes pofatygować raczył...

cie jęj utracony, besarabski skrawek? — Czyż Anglia, Turcja i Austria zgodzą się na to nowe dla Moskwy ustępstwo, jeźliby nastąpić miało? — Otóż nietrwałości i wątpliwości dzisiejszego stanu rzeczy europejskiego, otóż owe „czarne punkta”, które mogłyby zakłócić pogodę europejską, jakkolwiek pozornie na długie lata zabezpieczoną i zapewnioną się być zdaje i jakkolwiek, co najważniejsza, najlepszy barometr w rzeczach polityki, giełda, tak niezachwianie stan pogody wskazuje.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać inżynierowi górniczemu Karpińskiemu w Petersburgu kr. order koronny 4 klasy, a wyższemu komisarzowi pocztowym Hufnagel i Sametzkiewiczowi w Poznaniu der orla czerwonego 4 klasy.

Tajny wyższy radca obrachunkowy i radca referujący przy najwyższej Izbie obrachunkowej w Potsdamie Roman Ksawery Zakrzewski mianowany został starostą (Landroster), a praktyczny lekarz dr. Koch w Rakoniewicach fizykiem powiatowym na powiat Babimostki.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Łabiszyna, 28 kwietnia.

(Posiedzenie Spółki Pożyczkowej i Oświaty ludowej).

Dzisiaj odbyło się tutaj walne zgromadzenie Spółki pożyczkowej Łabiszyńskiej — i posiedzenie Towarzystwa Oświaty ludowej. Obadwa zebrania zwołał p. Ruszczyński.

Na zgromadzenie Spółki pożyczkowej zebrało się przeszło 30 osób.

P. Ruszczyński zajął posiedzenie gorącą odezwą wzywając do czynnego udziału wskazując, do jakich rozmiarów podobne Spółki po innych miastach, zwłaszcza w Poznaniu wzrosły.

Inteligencja stosownie do miejscowości licznie była zebrana.

Nadmienić należy, że Spółka pożyczkowa już tutaj w roku 1868 była zawiązana — jednakże czynności Spółki w skromnych obrachunkach się rozmiarach. Do rozbudzenia większej gorliwości dał bodziec komitet główny Związku Spółek zarobkowych polskich odezwą z 22 stycznia. Odezwę ta była odczytana i bardzo mile przyjęta.

Wszyscy obecni, o ile dotąd do Spółki jeszcze nie należeli — obecnie do niej przystąpił.

Ponieważ dotychczasowa Spółka ma swoją ustawę, postanowiono tymczasowo przy takowej pozostać, — zmieniając niektóre paragrafy co do wysokości wstępnego i składek miesięcznych, biorąc za normę ustawy Towarzystwa Pożyczkowego miasta Poznania.

Wybrano zaraz Zarząd, Radę zawiadowczą, ustanowiono kasyera — słowem, po kilkogodzinnych naradach i dyskusjach powołano do nowego życia spółkę pożyczkową Łabiszyńską.

Daj Boże, by stowarzyszenie to większe jak dotąd przyniosło owoce; mieszczanie rozchodząc się, nie mogli dosyć słów znaleźć, by przewodniczącemu za gruntnie ich oświecenie podziękować — każdy zaś z nich przyjął obowiązek, że będzie się starał, aby nowych członków dla Towarzystwa pozyskać.

Posiedzenie Towarzystwa Oświaty ludowej mniej było liczne; wszyscy bowiem mieszkający za granicami miasta Łabiszyna wyszli, gdyż z tych każdego także zgromadzenie we właściwym okręgu jego zamieszkania oczekuje.

Pan Ruszczyński jest przez dyrektora Towarzystwa Oświaty ludowej tylko dla miasta Łabiszyna okręgowym mianowany.

Pan Ruszczyński wyłożył obecnym dobitnie, jakie są cele tegoż Towarzystwa, odczytał 3 odezwę dyrektora do niego wydane i pozyskał 10 członków, rozdał następnie 2 egzemplarze Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zachęcając obecnych, by pismo to po domach gdzie dzieci są rozpowszechniali.

Pierwszą więc cegielką do budowy wielkiego dzieła i w Łabiszynie położoną. — Szczęść Boże!

Toruń, 23 kwietnia.

(Walne zebranie w sprawie funduszu pamiątkowego roku 1872.)

J. Nn.) Zwołane na dzień dzisiejszy przez komitet funduszu pamiątkowego roku 1872 walne zebranie w sprawie tegoż funduszu odbyło się na sali Artusowej.

rzała, a potrafi uczyć Lukullowa na sto osób zadysponować i urządzić, że by się jęj Chevet nie powstydził. Powierzono też starania o obiad człowiekowi znanemu z tego, że wina złego nie dał nigdy i barbarzyństwa w rozkładaniu półmisek się nie dopuścił.

Najpiękniejsza sala w hotelu pod... wybraną była dla przyjęcia miłego gościa, przystrojona ad hoc, wykładzona... i stół zastawiony na osób pięćdziesiąt kilka tak, że oczy bawił swym przepychem i elegancją. Najlepsza w mieście muzyka na chórze umieszczona została, i gdy wszyscy już byli przytomni, a ks. Salviani w progę się ukazał — urzędną takiego poloneza, że każdy go poczuł w sobie, jakby kielszek wódki wypił. — Na osobnym stoliku przygotowane przekąski... Prałat jadł mało — pożał się Boże, było dla niego tak występować, ale szlachta polska zawstydić się nie da w takich rzeczach. Musi być parada...

Zaczęto siadać do stołu... Prezes ze zwykłą sobie skromnością, miejsce chciał zająć z daleka, lecz na na to gospodarze na żaden sposób dozwolili nie mogli, posadzone go na pół gwałtem, zarumienionego tą oznakę poszanowania, przy samym ks. prałacie. Dalej zasiadli na przemiany honoratorem, duchowieństwo i świeccy, kanonicy w dystryktach i uroczystych nbiarach z ametystowymi pierścieniami na palcach — świeccy w czarnych frakach i orderach.

Towarzystwo całe było nadzwyczaj wesole i ożywione. Solenizant w najlepszym humorze. Po drugiego jego stronie posadzony radca tajny, którego także zaproszono... rozpoczął z nim rozmowę. Znać ks. Salviani tyle ciałe nowe widując twarze, zapomniał raz czy dwa tylko spotkanego prezesa, gdyż spytał na ucho radcę o jego nazwisko... a ten mu je dobitnie parę razy powtórzył.

Nie uszło to bacności tego, kogo się dotyczyło, chociaż w tej chwili nadzwyczaj żywą rozprawą z sąsiadem swym był zajęty... Ks. Salviani popatrzał długo na prezesa i zdawał się namyślać.

Oznaczone na godzinę 3 rozpoczęcie obrad przyciąga się z powodu nielicznego udziału; powoli dopiero sala napelniała się, lecz nie więcej jak 60 osób, miejscowych i okolicznych obywateli reprezentuje walne zebranie. Z pici pięknej, pomimo że ogłoszonymi komitetu, z pewnym naciskiem zaproszona była, nie widząc nikogo.

O godzinie 4 zajął posiedzenie p. Glinkiewicz. Mówca objaśnia zadanie dzisiejszego zebrania w krótkiej i treściwej przemowie: Nie każdemu wiadome są dążności celu funduszu pamiątkowego roku 1872; pozwól więc sobie rzecz tę bliżej nieco wykazać. W roku bieżącym obchodzimy 100 letnią rocznicę rozbioru Polski, a pamiątka ta dla nas obywateli Prus Zachodnich jest tem boleśniejszą, że Niemcy w prowincji naszej zamieszkali, uznali za dobre obchodzić uroczystości w tym roku pamiątkę przyłączenia nas do Niemiec. Przez lat 100 różnych chwytaliśmy się środków, aby w obec narzuconych opiekunów naszych bronić praw naszych, a w końcu naród doszedł do przekonania, że tylko na ludzi budować można nadzieję nasze i to jedynie za pomocą oświaty. Jeśli więc Niemcy stawiać będą w tym roku na ziemi naszej pomniki ze spiżu i marmuru, my postawimy pomnik trwalszy, pomnik moralny wcielony w oświatę ludu naszego, przez którą jedynie prawa nasze odzyskać możemy. Ta myśl była niektórym z naszego tu grona pobudką do zbierania składek na cel ten ku urzeczywistnieniu którego, zawiązaliśmy się w komitet składki te zbierający. Komitet ten wszakże w odeswie swoje nie wymienił jasno celu na jaki fundusz zebrany ma być użyty, wyrażając się tylko ogólnikowo, że zachodzi tu pewien związek z oświatą ludu. Nie jasny cel ten był, sądzę, ważnym powodem, że składki nie wypłynęły może tak hojnie jakby tego życzyć należało. Do dnia dzisiejszego mamy 1150 talarów gotówki w depozycie. Zadaniem jest dzisiejszego zebrania zdecydować się w jaki sposób fundusz jaki do końca roku zebrany będzie, ma być użytkowany a tem samem pożądaną wyjaśnienie celu uskutecznić, oraz wskazać środki większego zainteresowania tą sprawą publiczności naszej, szczególnie w Wielkopolsce i Galicji.

Następnie mówca odczytuje porządek dzienny na którym stoją punkta następujące:

1. oznaczenie sposobu użytkowania funduszu jaki w końcu roku zebrany będzie.
2. Obrady nad środkami większego zainteresowania tą sprawą publiczności polskiej, zwłaszcza w W. ks. Poznańskim i Galicji.
3. Wybór nowego komitetu, ewentualne uzupełnienie dotychczasowego.

W końcu wzywa mówca do wyboru przewodniczącego zebraniu proponując z swęj strony p. Slaskiego z Trzeboży.

Pan Slaski oświadcza, że z powodu słabości zdrowia przewodniczyć obradom nie może, przeto walne zebranie jednogłośnie prosi o przewodnictwo p. Sezanieckiego z Nawry, który przyjmując wybór zaprasza na trzymającego pióro p. Rogalińskiego z Torunia.

Przy rozpoczęciu dyskusji zabiera głos p. Leon Czarliński, wnosząc o zamieszczenie na porządku dziennym sprawozdania komitetu z czynności dotychczasowych.

P. Glinkiewicz imieniem komitetu wygłasza: że 1150 talarów stanowią składki miesięczne dotąd wpłacone i składki jednorazowe, licząc zaś jako kapitał składki miesięczne zadeklarowane, które wpłyną w gotówce mają, otrzymujemy cyfrę ogólną 1500 talarów. Ponieważ czynność dotychczasowa komitetu ograniczała się tylko na zbieraniu składek, więc przeto w sprawozdaniu tem wypowiedzieć nie można.

Rozpoczynając dyskusję p. Edward Donimirski podaje projekt następujący: na ostatnim sejmiku polecono radzie gospodarczej staranie utworzenia szkoły rolniczej dla synów mniejszych gospodarzy, aby przez wykształcenie fachowe majątki swoje a tem samem majątek krajowy pomnażać mogli. Ostatnie zebranie rady gospodarczej odbyło się przed tygodniem w Bydgoszczy, na którym powzięto projekt zadzierzawienia na lat 25 folwarku 500 morgów przetrzeźni i założenia na nim praktyki dla 15 młodych ludzi z klasy drobnych właścicieli. Jakkolwiek projekt nie wszedł jeszcze w życie, chciałbym wskazać na przykład zwrócić nań uwagę, Z dochodów folwarku utrzymać się może nauczyciel, lecz nie wystarczą one na utrzymanie kilkunastu młodych ludzi; aby więc znaleźć dla celu tego pewien punkt oparcia, proponuję: ofiarować procent od funduszu pamiątkowego na pomoc przedsięwzięciu temu, w obec dzisiejszego opłakanego stanu wykształcenia rolników naszych, tak konieczne potrzebne. Jeżeli rzecz ta w dwóch latach nie przyjdzie do skutku, fundusz przeznaczyć wówczas można na inny cel. Pamiątka taka będzie rzeczywiście trwała, a nazwę roku 1872 nosić przy tem może.

W prestantkach gdy muzyka nie grała, ponieważ wszyscy radzi byli słysząc miłego staruszka, który niewinnymi żartami zabawiał umiał towarzystwo, — uciśniali się goście i w sali nie zwyczajne w podobnych razach panowało milczenie.

Tem dobitniej więc nie tylko bliżsi ale i dalsi biesiadnicy usłyszeli następującą rozmowę.

— Pan prezes dozwoli mi się spytać, czy też matka jego nie podróżowała po Włoszech?

Prezes mocno poczerwieniał i potakując skiniwszy głową, rzekł.

— Tak jest...

— A! to miałem przecie przyjemność nie tylko ją znać... gdy jeszcze była wdową, ale...

Tu prezes okropnie się zakaształ...

Prałat zatrzymał się i czekał...

Znałem ją też później po jęj ślubie i widywałem synka jej, a przyrodniego brata pana prezesa... śliczne dziecko...

Wszystkich oczy skierowały się na dostojnego pana, który pobłdził, oczy mu błysnęły złowrogo, zdawało się, że się porwie od stołu — ale po chwili mitygując się, gdy ujrzał łagodnie w siebie wlepione wejście prałata — odparł stłumionym głosem z ironicznym śmiechem.

— Mogę czciogodnemu prałatowi zaręczyć, że s. p. matka moja wcale drugi raz za mąż nie wychodziła, ale swojemu miłosiernemu sercu winna była, że ją o to posadzono... i dziecie guwernera brano za jęj własne... Ale to, albo niegodna potwarz — lub bolesna była omyłka...

Choćby prezes stracił się to wymówić i jak najchłodniej, głos mu drżał, widać na nim było pomieszanie i oburzenie... Prałat zarumieniał się, zakłopotał, nie wiedział już, jak swą omyłkę naprawić i rozmowę zwrócić natychmiast...

Prezes jednak pozostał chmurny, roztargniony z brwiami namarszczonymi, mało co jadł, nie mówił nic, a jak tylko wstawiał zaczęto od stołu... zawiął się,

Pan Emil Czarliński: Cel zbierania składek rozumieć w ten sposób, że sumą zebranych walne zebranie rozporządzi w końcu roku. Jak można dziś rozporządzać funduszem, którego wysokości nie znamy? Jeśli dziś uchwała zapadnie, będzie ona dla komitetu obowiązująca, a nie jesteśmy pewni, czy nie przeceniemy ofiarności; należy się dziś wstrzymać od specjalnego rozporządzenia funduszem, a tylko określić cel i sposób jego użycia granicami ogólniejszemi.

Nadto projekt poprzedniego mówcy o tyle jest nieodpowiedni, że procent od sumy, na jaką liczyć w przybliżeniu możemy, nie wystarczy zapewne na podtrzymanie pewnej liczby młodych ludzi, którzyby naukę gospodarstwa się poświęcali. Sądzę jeszcze, że nie jesteśmy tu kompetentni decydować w tej mierze, bowiem mała liczba uczestniczących na walnym zebraniu być może, że jest skutkiem późnego jego ogłoszenia.

Pan Leon Czarliński: Kompetentni jesteśmy, bo nie mamy liczby do ważności uchwał normalnie oznaczonej, a więc obecni, którzy na wezwanie stawili się, decydować mają prawo. Decyzja ta jest konieczna potrzebna, jak tego dowodzą odbierane częste przez komitet zapytania z stron różnych, o przeznaczeniu funduszu, bo słusznie każdy chce wiedzieć, na co groź swój ofiaruje. Niepionnie twierdzić więc można, że jasne szczegółowe orzeczenie, orzeczenie o przeznaczeniu funduszu — wpłynie także i na pomnożenie składek. Co do samegoż użycia funduszu, sądzę, że do 1500 tal., już zebranych, być może, że więcej nie przybędzie, jak druga takaż sumka; gdybyśmy więc mieli do rozporządzenia tylko 3000 talarów, jest to sumka słaba o tyle, że trudno byłoby przedsięwziąć z nią jakiegokolwiek działania samodzielne; aby zaś ona pożytek rzeczywisty przyniosła, należy ją umieścić w instytucji mającej być trwałą, zapewnioną, organizacją rozgałęzioną, wpływ i siłę z opinii i serca ludu wywysnutą. Taką instytucją jest Towarzystwo Pomocy Naukowej. Oddajmy fundusz nasz temu Towarzystwu z przeznaczeniem go na wsparcia dla kształcących się rzemieślników.

Pan Donimirski dodaje objaśnienie do swego projektu, że nie żąda, aby fundusz umieszczony był na folwarkach; niechaj on pozostaje w ręku Towarzystwa naukowej pomocy, które na ten cel używać go może.

Pan Kobyliński z Kijewa zgadza się z panem L. Czarlińskim: Ogólne pojęcie oświaty, może być rozmaicie tłumaczone; tu trzeba cel nasz specjalnie oznaczyć, a uczynić to należy dziś, jeśli w samym początku jak to być winno, uczynionem nie zostało. Na cel wykształcenia wyłącznie rolniczego używać funduszu nie można, bo oświata zawiera w sobie szersze pole. Niechaj korzysta z pomocy tej rolnik, ale niech korzysta i rzemieślnik i inny uczący się. Należy więc oddać fundusz Towarzystwu pomocy naukowej jako instytucji posiadającej najwięcej trwałości i zaufania.

P. Filipowski z Torunia, zwraca uwagę zebrania na opłakany stan nauki elementarnej języka polskiego w Toruniu, i wnosi o przekazanie na ten cel funduszu pamiątkowego.

P. L. Czarliński objaśnia, że oddanie funduszu w ręce Towarzystwa pomocy naukowej, nie wyklucza uwzględnienia potrzeb ludności polskiej Torunia, a zatem wgląd ten nie może przeszkadzać oddaniu funduszu w ręce Towarzystwa pomocy naukowej. Przekazanie zaś funduszu dla Torunia nie może mieć miejsca, bo pieniądze złożony przez całą prowincję nie może być użytych na potrzeby lokalne jednej tylko miejscowości.

P. Emil Czarliński stwierdza zdanie powyższe, dowodząc przy tem że oddanie funduszu Towarzystwu pomocy naukowej jest najstosowniejsze, z tem jednakże zastrzeżeniem, aby takowy używany był jedynie tylko na cele oświaty ludowej np. rzemieślników, włościan lub t. p. udzielane zaś wsparcia szły tam, gdzie tego największa czuć się daje potrzeba.

P. Kobyliński zaleca zdanie panów: Leona, i Emila Czarlińskiego i prosi o umotyowanie wniosku a następnie poddanie go pod głosowanie.

Tak p. Kobyliński jak i p. Slaski uspakajają obawę obecnych mieszkańców Torunia zapewnieniem że Towarzystwo pomocy naukowej, skoro otrzyma fundusz w swe ręce, nie omieszką zwrócić uwagi i na Toruń, założenie zaś szkoły, raz, że nie zostałoby dozwolone, po drugie, że procent od sumy na zebranie której liczyć można, nie podobałby wydatkom na tak samodzielne przedsięwzięcie uskuteczniom być nie może.

Dyskusja na tym przedmiocie zamknięta.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie wniosek przez p. Emila Czarlińskiego umotywowany, którego brzmienie następujące:

Zebranie uchwała: prosić dyrektora Towarzystwa pomocy naukowej, aby przyjął raczyła fundusz jaki zebrany będzie w końcu roku z zastrzeżeniem, aby używany był wyłącznie na cele oświaty ludowej.

Poprawka proponowana przez p. Glinkiewicza o

chwycił za kapelusze i zniknął z sali. Uważali to wszyscy. Szczególniej bolesnym było dla prałata, iż sobie tak niegrzecznie postąpił dotykając struny drażliwej... Popsuło to nawet niemal cały obiad, bo z końca w koniec stołu, powtarzano sobie komentując słowa ks. Salviani i daną na nie odpowiedź. Prałat był upokorzony i zmieszany, napróżno starano się go zabawić i rozetrwać. Nawet po małym kielszeczku wina węgierskiego — pozostał smutny i wzdychał.

Profesor Kudelka, który był jednym z najstarszych przyjaciół prałata, a z tego tytułu miejsce też u stołu nie daleko otrzymał — słyszał wszystko i czekał znać tylko aby się mógł swobodnie po obiedzie do solenizanta przybliżyć.

Usmiechnął się i siadł przy nim...

— Słyszałeś, doctissime, rzekł do Kudelki, jakiego ja tu baka palnąłem...

— A słyszałem... i czy to był — bak?

— Nie — to była szczerza prawda — westchnął Salviani, tylko nie w porę puszczona. Znać dostojna rodzina wstydzi się tych powtórných słów s. p. prezesa...

— Ale cóż się z tym drugim synem stało?

— Czyż to był syn? zapytał Kudelka.

— Było to tak nieochybnie małżeństwo, i był to tak pewnie jęj syn, że i czas i miejsce ślubu i księdza co go dawał mógłbym oznaczyć.

Kudelka za rękę go chwycił.

— A! zmłuj się prałacie — zawołał, dotknąłeś istotnie daleko żywszej sprawy, niż ci się zdawało — Może też ci tu sprowadziła opatrność...

— Nie winię ja pana prezesa, lecz — może nie wiedział, może nie wierzył — a bądź co bądź, brata pokrzywdził i ten człowiek raz sobie o mało życia nie odebrał — teraz... znowu kędyś znikł!

Jest w tem jakaś tajemnica, którą rozjaśnić konieczne potrzeba — obowiązki święty... Tu nikt o tem małżeństwie nie wie... syn był w największej nędzy.

Salviani ręce załamał.

dodanie w końcu wniosku, że jeszcze jedno walne zebranie w końcu roku oznaczy ściśle granice użycia funduszu, spotyka silną opozycję w skutek czego pan Glinkiewicz cofa takową, a wniosek sam jednogłośnie przyjęty.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego.

Pan Slaski z Trzeboży sądzi, iż z zasady, że porządek dzienny wyszedł z łona komitetu, a przeto ten ma niezawodnie i stosowne projekta, których przygotować nie byli w stanie inni uczestnicy walnego zebrania z powodu, że porządek dzienny nie był naprzed ogłoszony, wnosi aby kto z członków komitetu wyraził jego zdanie w kwestyi zjednania większego zainteresowania się sprawą ze strony publiczności.

Pan Glinkiewicz więc jako członek komitetu proponuje, wydanie odezw do Polek, które tak chlubnie są znane z swęj ofiarności i poświęcenia się dla dobra narodu, aby zechciały wesprzeć tę sprawę; a nadto ustanowić w pewnych oznaczonych miejscowościach mężów zaufania, którzyby na rzecz funduszu pracę i wpływ swój w swęj okolicy lub mieście wywierali.

Następuje krótka dyskusja, wśród której pan E. Donimirski podnosi na odparcie zdań w tej treści wypowiedzianych, że jakkolwiek Wielkopolska i Galicja mają u siebie zorganizowaną pracę dla oświaty ludowej, to jednakże nasz fundusz pamiątkowy ma jeszcze oprócz charakteru ofiary na oświatę i inny jeszcze charakter, przeciwstawienia niemieckiemu obchodowi pamiątki rozbioru naszej ojczyzny, a tem samem zasługuje na poparcie u całego narodu.

Pan Slaski przemawia za projektem p. Glinkiewicza, oraz za rozszerzeniem działalności mężów zaufania i na Wielkopolskę i Galicję.

Pan Glinkiewicz proponuje nadto co do Galicji ustanowienie generalnych mężów zaufania w Krakowie i Lwowie, którzyby samodzielnie na kraj działalność rozwinięli.

Dyskusja na tem wyczerpuje się, a przeto przewodniczący poddaje wniosek p. Glinkiewicza pod głosowanie, który jednogłośnie przechodzi.

Obrady nad drugim punktem porządku dziennego zakończone; przychodzi pod nie punkt trzeci t. j. wybór nowego komitetu lub uzupełnienie dotychczasowego.

Zgodzono się na dopełnienie, ponieważ zaś panowie Au i L. Czarliński wystąpili, pozostali z członków dawniejszych w składzie komitetu tylko panowie Donimirski i Glinkiewicz. Przystąpiono więc do wyboru trzech jeszcze członków komitetu, wedle wniosku pana Slaskiego, aby komitet składał się z pięciu osób. Wybór padł na panów: Emila Czarlińskiego z Brachnówka, Menczarskiego i Zalewskiego z Torunia, którzy obowiązek ten przyjęli. Na tem walne zebranie się ukończyło.

Wieczorem odbył się na sali w Strzelnicy wieczorek muzyczny-deklamacyjny, dany przez Towarzystwo śpiewu p. n. Świętej Cecylii, w obec nader licznie zgromadzonych członków zrzeszonego Towarzystwa, jako i wszystkich prawie przybyłych na walne zebranie funduszu pamiątkowego, a nawet, co u nas w wypadkach tego rodzaju do fenomenów liczyć należy, reprezentowanych było kilka rodzin miejscowej hautevolée.

Lwów 28 kwietnia.

(Pogłoski o sejmie. — Agitacje świętojurskie. — Składki „na szkołę”. — Hr. Zenowicz. — Dyrektorem teatru p. Ładnowski. — Towarzystwo akcyjne teatru.)

(T) Znowu słychać o nastąpić mającym rozwiązaniu sejm naszego i o rozpisanii nowych wyborów, z których miałyby wyjść sejm nierównie życzliwszy dzisiejszemu rządowi wiślickiemu. Uporawszy się z Czechami chcą dzisiejsi kierownicy austriackiego państwa nawy, przyprzeć tak Galicję do ściany, by się nie tylko zadowolnili owym reichsratowym elaboratem, który ma zastąpić naszą rezolucję, lecz nawet aby raz na zawsze wyzrekła się wszelkich o owę rezolucję marzeń. Cokolwiek o dzisiejszym sejmie i wyszłej z jego łona delegacji kto sądzi, wiedzą jednak w Wiedniu o tem bardzo dobrze, że ani ten sejm, ani ta delegacja nie mogą w imieniu kraju zaprzęść się żądań w rezolucji zawartych. Trzeba więc nowego sejm, któryby wziął na siebie to odium. Być więc może, że rzeczywicie nosi się p. Lasser z myślą rozwiązania sejm, w nadziei, że do nowego wprowadzi dwa razy tyle chłopów i innych sobie powolnych figur. Niech się jednak dobrze obliczą. Zdaje mi się, że w chwili grożącego niebezpieczeństwa otrząsłby się kraj ze snu, w który popadł i zdobyłby się na sejm jeżeli nie lepszy to i nie gorszy niż dzisiejszy, i że rachuby pana ministra mocno mogłyby go zawieść.

Co do rezolucji, agitacje między ludem ruskim przeciw niej, zbieranie podpisów pod protestem „narodu ruskiego” przeciw „polskiej” rezolucji trwają dalej.

— Tutto e vero — verissimo — zawołał — ja o tem wiem najlepiej, charakter mój kapłański świadczy za mnie...

Zdawał zdawał się nie słuchając niby przysłuchiwać rozmowie radca tajny i zwróciwszy się do prałata, szepnął mu do ucha, iż z obowiązku nieubłaganego urzędu swego, będzie go musiał prosić o pewne objaśnienia w tym przedmiocie.

— Nader mi przykro — rzekł ks. Salviani — że muszę tak poważnemu i — jak tu powszechnie słyszę — czciogodnemu człowiekowi przykreść może uczynić — lecz... sumienie... sumienie...

Zaczęto szeptać po cichu, towarzystwo powoli się wysuwało, radca chciał zaraz do siebie prosić prałata, ten się wymówił i składając znużeniem, odjechał do klasztoru, w którym stał...

Uważał wchodząc, iż braciszek w furcie jakby nań czekał, pobiegł przodem dać znać o jego przybyciu. Zaledwie miał czas zrzucić z siebie fiolety, gdy na progę ukazał się ks. preor, a za nim — tylko co u obiadu widziany prezes.

Ks. preor przypomniał czasy monachomachii Krasickiego otyłością i rumieńcem... Prezes przy nim wydawał się jak marmur bład i jak pargamin suchy...

— Excellentissime! odezwał się preor ręką wskazując prezesa — mam honor przedstawić w osobie czciogodnego... największego dobroczyńcy naszego konwentu, któremu w wielu żyjących okurencyach winniśmy prawie utrzymanie przy blich i życiu, chwale Wszechmocnego poświęconemu. — Niechże pan prezes siada...

Prezes milczał dziwnie usta zagryzłszy. Prałat podszedł skłopotany ku niemu i wskazał mu miejsce po prawicy swęj na kanapie. — Ks. preor okłonił się i wyszedł. Jakis czas panował milczenie.

Prezes zdawał się oczekiwać i namyślać od czego zacząć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedzie książę agitator zwinniejszy i ruchliwszy, tam widać się znaki kryzysu świętego kopania, gdzie się zaś znajduje lub podobnie, śmielszy a roztropny tam znalezienie nie tylko nie widzie się z świętymi kopaniami, ale podpisują się protesty przeciw tym protestom. Wszystkie te akta wędrują do Wiednia, gdzie zapewne poczną w koszarach reichsratowych, wątpię bowiem, by u nich jakiegokolwiek przywileju waga. Wiedza nam przecież o panowie, że gdyby o to chodziło, moglibyśmy im bez wielkiej nawet fetygi służyć całeni. Władze adresów popierających rezolucję, opatrzonej milionami krzyżyków i krzyżyków. Zresztą panowie delegaci powinni w tej mierze kraj poinformować i jeżeli przypuszczają tylko, że owe świętowskie protesty mogą tam mieć jakie znaczenie, zażądaj z kraju pomoc, a wtedy możnaby przesłać adresy od wszystkich gminnych i powiatowych, a te musiałby mieć większe znaczenie niż owe świętowskie protesty. Bóg wie od kogo pochodzące. Wątpię jednak bardzo by tego wszystkiego potrzeba było i by się to na co przydać mogło. Na złą wolę większości, wzmożonej teraz. Władze dzięki centralistom czeskim, nie ma lekarstwa. Siła przed prawem! Chodzi tylko o to byśmy nasz obowiązek względem kraju spełnili. A czy go spełniamy?

Składki „na szkoły“ postępują zawsze nadzwyczaj wolno. Jeszcze i dziesięć tysięcy nie zebrano! We Lwowie komitet miejski nie jeszcze nie robi. Panowie delegaci są niewidzialni. Nic nie zbierają. Dobrze przynajmniej, że już po wielu miejscach z puszkami spotkać się można. Jeżeli się co robi to po za komitetem. Tak miał wczoraj odczyt „o namietności głównej w dramacie“ na rzecz szkół p. Zenowicz, dziś ma odczyt o „szkołach ludowych“ na tenże sam cel p. Romanowicz, a jutro dla na ten cel akademicy w teatrze skarbówkim przedstawienie sceniczne połączone z koncertem wokalem instrumentalnym, w którym prócz tubilonych naszych śpiewaków opery, weźmie udział także dyrektor towarzystwa muzycznego p. Mikuli. Wszystko to, razem przyniesie może kilka set guldenów! Co do odczytu p. Zenowicza, to nie przyniosł on nie zapewne, bo ledwie kilkanaście osób się na sali zebrało. Nie ma w tym nie dziwnego. P. Zenowicz, występujący tu pod pseudonimem Leon Zeno, zraził sobie publiczność pierwszym swoim odczytem francuskim i anonsem drugiego francuskiego odczytu, tak zwanej „Causerie“, co dało dziennikom tutejszym powód do uszczypliwych żartów z pana prelegenta. Żarty te poskutkowały. P. Zenowicz ogłosił w dziennikach, że „aby odeprzeć zarzut braku patriotyzmu i pogardy obywateli ojczystych, którego ścierpieć nie może i nigdy nie ścierpi, będzie miał pogadankę po polsku i t. d.“ Aniż owie w niebie, jak mówi pismo święte, cieszą się więcej jednym nawróconym grzesznikiem niż dziesięćdziesięciu dziewięćdziesięciu sprawiedliwymi, ale Lwowianie widocznie nie idą w ślady aniż owie, bo nie poszli na polską pogadankę, choć na francuskiej „Causerie“ było ich pełno. Dziwny to narodek ci Lwowianie!

W kierownictwie teatru naszego zaszła zmiana. P. Witalis Smochowski, który tymczasowo, gdy nadesła wiadomość z Warszawy, iż p. Jan Królikowski stał we Lwowie zamieszkać nie może, objął był dyrektorską artystyczną naszą sceny, nie mogąc z powodu podeszłego wieku (ma już około 80 lat) pełnić nadal nadzwyczaj mozolnego tego obowiązku uprosił komitet kierujący teatrem o zamianowanie innego dyrektora, zwłaszcza, że dla poratowania zdrowia na wieś musi wyjechać. Wczoraj więc zamianowano dyrektorem artystycznym, aż do ukonstytuowania się towarzystwa akcyjnego, p. Ładnowskiego i mamy nadzieję, że nowy dyrektor odpowie ważnemu zadaniu, którego się podjął.

Co do towarzystwa akcyjnego, zapisać należy, że statuta zmienione stosownie do żądania ministerstwa, zostały już do ostatecznego zatwierdzenia namiestnikowi przedłożone i w tych dniach zapewne komitetowi tymczasowemu zwrócone będą. Towarzystwo jednak nie będzie się mogło ukonstytuować, póki kapitał akcyjny 50,000 guldenów nie będzie subskrybowany, a najmniej 20,000 guldenów złożonych. Aby jednak do tej subskrypcji zachęcić, aby dla sprawy tej zainteresować publiczność, aby wreszcie subskrybentów do wpłaty czterdziestu od sta skłonić, będzie musiał komitet założyć zwolnić przynajmniej jedno walne zgromadzenie akcjonariuszów, zawiadomić ich o zaszytych w statutach zmianach, zdać sprawę z tego co dotychczas zrobił, zawiadomić jakie zamiary ma na przyszłość i wyznać jak ważną rolę dla teatru jak i akcjonariuszów jest rzeczą, aby towarzystwo jak najprędzej ukonstytuować się mogło, i aby kwota statutem wymagana złożona została. Spodziewać się więc należy, że komitet założy zwolnić walne zgromadzenie akcjonariuszów wkrótce w celu ukonstytuowania towarzystwa, bo póki suma 20,000 guldenów nie będzie przez akcjonariuszów wypłaconą, stać się to nie może, lecz w celu porozumienia się z akcjonariuszami, w których imieniu działa i w celu pokierowania dalszą subskrypcją i dalszymi wpłatami,

Kraków, 29 kwietnia.

(Teatr krakowski. — Księżna Jerzowa.)

(L. W.) Kto miluje teatr i uczęszcza regularnie na wszystkie przedstawienia, uderzony jest po pewnym przeciągu czasu nadzwyczajną starannością, z jaką każda sztuka była odegrana. Przedewszystkiem zasługa wielka dyrektora p. Kozmiana, że zanim da poznać publiczności nową sztukę, odbywa najprawniejsze ewangeliczne próby kilkakrotnie, a potem zastaga wielką artystów, że nie lekceważą swych obowiązków, lecz widocznie z zamiłowaniem im oddając się, studiując pracowicie każdą rolę i do oddania jej z przygotowaniem należytem przystępują.

Jednym z dowodów postępu niepospolitego, do jakiego doszedł teatr tutejszy, jest wzorowe przedstawienie sztuki pod tytułem: „Księżna Jerzowa“ — dzieło sceniczne w 3 aktach Aleksandra Dumasa (syna)! Sztuka ta dana była 27 kwietnia na benefis artystki tutejszego teatru panny Kwiecińskiej.

Nie będę rozbiarał sztuki szczegółowo, bo o niej wiele możnaby napisać; krótko powiem, że udatnie ułożona, pełna efektów budzących silne wrażenia na czytelnikach, a co dopiero na słuchaczach w teatrze, jeżeli jest dobrze odegrana. Księżna Jerzowa była odegrana wzorowo. Od najgłośniejszej do najmniej ważnej roli, artyści popisali się; był to koncert pełen harmonii najpiękniejszej, czyniącej to miłe wrażenie, które długo potem nie zatarte, przypomina nam chwile spędzone bardzo przyjemnie w ciągu paru godzin. — Jaka staranność w wystawie, w garderobie, a szczególnie damskiej, co jest dowodem gustu wykształconego tak dyrektora, jako i artystek naszych, odznaczających się nie tylko miłą powierzchownością, gustem

w garderobie salonowej, ale i sumiennością w przypodobiu się do oddania każdej roli.

Przedewszystkiem muszę tu oddać hołd z największą przyjemnością, bo oparty na sprawiedliwym ocenie zasług scenicznym, naszej znakomitej artystce p. Hoffman. Występowała w roli księżnej Jerzowej, a gra jej była wykończona. Po drugim akcie kilku znawców, którzy widywali najznakomitszych artystów na scenach europejskich, pod wpływem wrażenia, jakie gra pani Hoffman na nich wywarła, poszli złożyć powiśniętą naszą bohaterce sceniczną i podziękowania najserdeczniejsze za chwilę tak przyjemnie spędzoną.

Co do mnie, zapomniałem, że w teatrze, zdawało mi się, że widzę w istocie najpiękniejszą, rozumna i szlachetną kobietę, cierpiącą niezasłużenie, której nieśratunek obowiązkiem jest każdego uczciwego człowieka. Dopiero grzmot oklasków i hucnie powtarzana brawa, z wywołaniem nazwiska artystki, wprowadziły mnie z marzenia rycerskiego.

Doprawdy, gdyby autor tej sztuki widział panią Hoffman i rozumiał po polsku, przejałby się szczerą wdzięcznością dla artystki, która tak dobrze jego myśl zrozumiała i z taką inteligencją z zadania swego się wywiązała. — Następnego dnia było powtórzenie tej samej sztuki i publiczność nasza, w ogóle trochę za skąpa w okazywaniu swego zadowolenia, po skończeniu się aktu drugiego, bukietami naszej artystce podziękowała.

Rolę księcia de Bizac, męża księżnej Jerzowej, oddał pan Benda znakomicie, z tą elegancją, jaką zawsze ten artysta odznacza się na scenie, ze zrozumieniem dokładnym charakteru, jaki nadał autor księciu, o którym ani o wartości sztuki rozpisywać się dla tego nie mam chęci, bo sami ją zobaczywszy na scenie, zapewne niedługo ocenicie.

Inne role mniej lub więcej ważne odegrane były również z tą doskonałością, do jakiej coraz więcej artyści nasi pod pracownym i umiejętnym kierunkiem dyrektora pana Kozmiana dochodzą.

Wkrótce ujrzemy na scenie naszej komedię konkursową Narzeczynię w czterech aktach pod tytułem: „Pozytywni“, o której, jako i o grze napiszę sprawozdanie.

NIEMCY.

* Berlin, 30 kwietnia. Co dzień, piszą dzienniki liberalne, nadchodzi około sto petycji w sprawie Jezuitów, wykazujących niebezpieczeństwa, na jakieby Niemcy przez ich wypędzenie były narażone, a podnoszące z drugiej strony zbawienne ich wpływy. Zdaniem tych pism dzieje się to skutkiem agitacji ultramontanów, którzyby jak najwięcej przysporzyć chcieli rządowi niebezpieczeństw. Dla tego na bezustanne zaczepki wystawieni są ci posłowie parlamentu i Izby poselskiej, którzy przeciwko nowemu prawu o nadzorze szkolnym występowali, a których prasa jako agitatorów głównych wskazuje. Wnosić można z polemiki, jaką pisma liberalne bezustannie toczą z Germanią, że rozprawy w parlamencie w sprawie Jezuitów bardzo będą ożywione. — Rząd wytyrmbergski podał do rządu związkowej wniosek, zmierzający do zmiany regulaminu obrad, żądając, ażeby regularnie ogłaszano przez pisma rozprawy rady związkowej. Pełnomocnik wytyrmbergski, uzasadniając ten wniosek zwrócił mianowicie uwagę na to, że przez publikowanie obrad zapobiegnie się częstym interpelacjom tak w parlamencie, jako też w sejmie państw niemieckich, których rządy nie wiedzą często, jak daleko iść mają w swych odpowiedziach.

Podobnie jak w księstwie naszym wydało kolegium szkolne w Szląsku rozporządzenie, na mocy którego zabrania nauczycielom przy gimnazjach i szkołach realnych przyjmowania uczniów w stowarzyszeniach bez poprzedniego zezwolenia. Rozporządzenie to, które zdaniem pism liberalnych, chwilowo wymierzone jest przeciwko ultramontanom a ogranicza wolność nauczycieli, wyszło pod dniem 12 kwietnia 1872 i brzmi mniej więcej: Zdarzało się w ostatnich czasach, że niektórzy nauczyciele brali udział w stowarzyszeniach, które w żadnym nie zostawały związku z ich powołaniem a przeciwko którym prokuratura wystąpić była zmuszona ze skargami. Dla tego spodziewamy się po nauczycielach, że odtąd unikać będą takowych stowarzyszeń i postępowaniem swoim nie zasłużą na nagany. Zarazem przypominamy postanowienie instrukcji, wydanej dla nauczycieli a nakazującej im zasięgnięcia pozwolenia do przyjmowania jakiegokolwiek urzędu honorowych i oznajmiamy, że tych którzy do powyższych przepisów stosować się nie będą, pociągniemy do odpowiedzialności.

Z wszystkich stron Niemiec przybywają deputacje, ażeby wziąć udział w uroczystości otwarcia uniwersytetu strasburskiego, które 1 maja się odbędzie. Dziś zebrała się członkowie tych deputacji w celu wyboru mowy. Ostateczne ukonstytuowanie wydziałów i senatu akademickiego nastąpi 4 maja, 6 zaś rozpoczyna się wykłady. Według dokumentu fundacyjnego pierwszy rektor uniwersytetu zamianowany będzie przez cesarza. Pan Roggenbach nie jest kuratorem uniwersytetu ale odebrał tylko polecenie powołania profesorów. Na czele administracji uniwersytetu stoi dotychczas jeszcze kanclerz.

Wczoraj, jak donosi Natonal Ztg, miały miejsce liczne zbiegowiska robotników na tak zwanej Hasenhaide w Berlinie, które dopiero po interwencji konstabli i oporze ze strony robotników się rozeszły. Porucznik policyjny Krause niebezpiecznie został ranny. Znany socjalista niemiecki p. Schweitzer ogłasza w piśmie N. Soz. Demok., że usuwa się całkiem z życia politycznego i z udziału brać nie będzie w sprawach wewnętrznych niemieckiego stowarzyszenia robotników.

FRANCYA.

* Paryż, 26 kwietnia. Pan Thiers zupełnie już wyzdrowiał. Aby uspokoić w tej mierze Paryżan, odwieź p. Thiers w tym tygodniu lekstolicę i zwiędzi przy tej sposobności w towarzystwie ministra p. I. Simona szkoły i zakłady sztuk pięknych. Pan prezydent ciągle jest zaniepokojony bonapartystowskimi agitacjami, a to tem bardziej, iż sądzi, jakoby pewne mocarstwa były takowym przychylnie. Temu to przypisać także należy, że usuwa skwapliwie z dyplomacji wszystkie bonapartystowskie żywioły. Członkowie poselstw zagranicznych są dotąd przeważnie oddani na usługi Napoleonów i są zarazem najgorliwsi krzewicielami powrotu na tron osieroconej upadłej dynastji. Jak dalece zajętym jest p. Thiers rzezoną sprawą, świadczy artykuł ogłoszony w jego organie Bien pu-

bli artykuł p. n. „Bonapartyzm“, gdzie starano się udowodnić, że tenże nie może liczyć ani na sympatyje Francji, ani na poparcie mocarstw zagranicznych. Co się tyczy tych ostatnich, to czytamy tutaj: „Któż dziś się znajduje, aby sympatyzował z imperialistyczną restauracją? Niemcy z pewnością nie, gdyż im idzie dziś przedewszystkiem o to, aby spłacić ich co do centima. Tęm mniej Rosya, która szczerze życzyła jest Francji, a nienawidzi cesarstwa, co pozbawiło ją Sebastopolu. Jeszcze mniej Anglia, która ofiarując schronienie wszystkim nieszczęśliwym, równie uważa Napoleona III jak Orleanów. A jeszcze mniej Włochy, które dzięki Napoleonowi nie mogły przez długie lata przyjąć w posiadanie Rzymu.“

Pojedyncze wydziały Zgromadzenia narodowego obradują bardzo pilnie. Najwięcej jednakże w chwili obecnej bardzo zajęcie wydziału wojkowego, w których bierze udział sam p. Thiers występując przeciw zasadzie wykluczającej w służbie wojkowej wszelkie zastępstwa. Lewica i stronnictwo orleanistowskie przygotowują się do silnego w czasie obrad nad tą sprawą przeciw rządowi p. Thiersa wystąpienia.

Soir donosi, że rząd wersalski otrzymał pod dniem 26 b. m. depeszę p. Gontaud-Biron posła francuskiego w Berlinie zawierającą spostrzeżenia o przychylnym usposobieniu gabinetu berlińskiego dla Francji. — Sprawozdanie p. Forton, które zaleca przyjęcie francuzko-niemieckiej konwencji nie zostało jeszcze akceptowane przez komisję. Tak zapytano się dnia 24 b. m. ministra finansów, w jaki sposób zapatrzy się p. minister na ową konwencję ze stanowiska korzyści skarbu francuskiego. Na to odpowiada p. Goulard, że rząd zamierzał najpierw zatrzymać dawny system, tak korzystny dla Francji, a gdy to się nie udało, zmuszonym był zgodzić się na nowy system pocztowy, który coraz silniejsze i obszerniejsze zdobywa sobie prawo obywatelstwa w Europie. W końcu polecił p. Goulard imieniem rządu nową konwencją wyrozumiałości komisji. Komisja niezadowolona oświadczeniem p. ministra finansów postanowiła jeszcze raz go przesłuchać. Z tego łatwo przewidzieć, że konwencja pocztowa zaledwie będzie mogła wejść w życie z dniem 15 maja, jak to ogłoszono, nigdy atoli już 1 maja.

Lewica republikańska miała w przeszłą środę długą naradę, na której pojedynczy deputowani zdawali sprawę o stanie rzeczy w departamentach. Georges, deputowany Wogezów był w Alzacji i przekonał się, że mieszkańcy tej prowincji są i chcą pozostać Francuzami. Sprzeciwiają się oni jak najsilniej systemowi zniemczenia, do jakiego nieubłaganie uciekają się Prusacy. Idea republikańska zyskuje tutaj na gruncie. — Alzacycy są przekonani, że jedynie przez republikę powrócą nazad do Francji. W Wogezach forma republikańska zaaklimatyzowała się stanowczo. M. Barthe mówił o Basses-Pyrenées. Umiarkowana republika spotyka tutaj wielką sympatię. — W tym departamencie są tylko dwa stronnictwa. Bonapartysty i republikanie. W obec umiarkowania rządu p. Thiersa republika coraz więcej zdobywa sobie zwolenników. — Pp. Caget i Fernier uskarżają się na nieprzychylnie usposobienie organów administracyjnych dla idei republikańskiej. Pp. Bardeaux i Salneuve dają sprawę o departamencie Puy-de-Dôme. Tamtejsze miasta są republikańskie; lud atoli wiejski jest za Bonapartystami a to w skutek wpływów, wywieranych tutaj przez p. Rouhera. W Gironde, a szczególnie w Bordeaux, radykalizm wziął górę, co nie mało trwoży umiarkowanych republikańców. Co się tyczy Bretonii, to w tej prowincji raczej mają zaufanie do p. Thiersa, niżli do republiki. Mieszkaństwo obawia się demagogii. Testelin mówi o północnych departamentach. Mimo urzędników cesarskich i duchowieństwa oddanego dawnemu rządowi, ludność nie jest nieprzychylną republice.

Nowy podatek, nałożony na tytuły i kawę służy Bonapartystom za broń przeciwko radowi republikańskiemu. Według p. Cherpin w departamencie Loary, a przedewszystkiem St. Etienne panuje duch republikański, a to pomimo wiechrzeń bonapartystowskich prefektów.

P. Melens objaśnia o stanie rzeczy w departamencie Drôme. Tamtejsze mieszczanstwo chętnieby pożegnało się z myślą restauracji Bonapartów, gdyby widziało, że między republikanami panuje jedność i zgoda. I w tych okolicach pełno jest urzędników, nieprzychylnych dzisiejszemu porządkowi.

P. Magne oświadcza, że położenie w Côte d'Or jest doskonałe. Pp. Brisse i Biox twierdzą, że ludność w Meurthe wielce jest zaniepokojoną z powodu zwlekania z ogłoszeniem republiki. Według pana Dupare stronnictwo republikańskie w wyższej Sabaudyi ciężkie ma przeprawy z Bonapartyzmem, wielce popieranym przez duchowieństwo. Nikt tu nie myśli o przyłączeniu Sabaudyi do Włoch. Raczej wolanoby przyłączyć do Szwajcarii. Pan Margaine donosi, że p. Thiers cieszy się w departamencie Marny wielkim wpływem. Miasta są republikańskie, a lud wiejski przychylny się z dniem każdym coraz bardziej do idei republikańskiej.

Kilka dzienników doniosło, że komisja zajmująca się kapitulacją Metz, złożyła już swe sprawozdanie p. Thiersowi i że tenże oświadczył się za oddaniem marszałka Bazaine pod sąd wojenny. Wiadomość ta jest mylną, p. Thiers bowiem nie ma bowiem jeszcze podobnego sprawozdania w swym ręku. Corr. Havas donosi, że w tym tygodniu ma się ukazać dzieło Bazaina o operacjach armii, którą dowodził. Takowe zapewne niczem innem nie będzie, jak powtórzeniem jego zeznań przed komisją śledczą o działaniu rządu obrony narodowej złożonych.

* Paryż, 27 kwietnia. Na giełdzie paryskiej obiegała d. 27 kwietnia wieść o zamordowaniu króla Amadeusza. Wieść ta, zdaje się, iż wypłynęła ze sfer legitymistycznych, które wzięły sobie za zadanie popierać moralnie don Karlosa. Nie brak z ich strony także na poparcie materyalnem, a mimo wyraźnego zakazu hr. Chambord, udało się wielu legitymistów do Hiszpanii, celem wzięcia udziału w powstaniu. Między tymi znajduje się wiechraha de la Jarre, oficer żuawów papieżkich. Co się tyczy niepokojących pogłosek obiegających bezustannie pod najrozmaitszymi formami giełdę paryską, to w tej mierze zarządziły władze surowe śledztwo, które prawdopodobnie do niczego nie doprowadzi, ci bowiem co je rozpuszczają nader przeornie i ostrożnie zabierają się do dzieła. Dzienniki francuskie, jakie dziś otrzymujemy pod datą 28 kwietnia dość groźnie mówią o wypadkach hiszpańskich. Otrzymały one od przewodców stronnictwa republikańskiego pewne doniesienia, które stwierdzają, że w pierwszych dniach maja wybuchnie powstanie także i w miastach. Jenerał Elio, dawniejszy karlista, a w ostatnich czasach jenerał-kapitan Granady, skoro dowiedział się o wybuchu powstania, zażądał uwolnienia i oddał się na usługi don Karlosa.

Interpelacja paszportowa zadowolniającą została rozwiązana. Rząd wychodzący ze stanowiska nowo-

czesnego i idąc za duchem czasu, przekonał się o bezużyteczności podobnych formalności i zniósł przymus paszportowy dla podróżnych z Anglii i Belgii, a zapewne nie długo to uczyni i dla tych co przybywają z Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Holandii i Hiszpanii.

WŁOCHY.

* Neapol, 26 kwietnia. Przepowiednia profesora Palmieri, dyrektora obserwatorium na Wezuwiuszu ziszcza się. Już zeszłej nocy zwiększał się ogień we Wezuwiuszu, dając niejako o swem istnieniu znaki szumem podziemnym. Po bokach i u stóp góry potworzyły się nowe otchłanie, zasypujące ustawicznie okolice strumieniami ognia, dziś zaś otworzył się nowy krater obok konserwatorium, tak iż go na pastwę ognia pozostawić było trzeba. Od wczorajszego wieczora wybuch jest straszny. Tłum ludzi z okolicy, jako też wielka liczba obcych, chciwi wrażeń, udali się w poblizkie góry, aby się temu straszemu widowisku przypatrzeć, lecz ziemia rozwarła się w kilku miejscach i buchnęły płomieniem wszystkich pochłonięła. — Dwie wioski są prawie całkiem zniszczone: St. Sebastian na wschód od Wezuwiusza i Torre graeca. Rząd wysłał do obydwóch oddziały wojsk celem dania pomocy nieszczęśliwym, aby kopiąc rowy i nasypując groble lawie płynącej inny nadawali biegu kierunek. Mieszkańcy atoli pobrawszy co mieli najdroższego przed grożącym niebezpieczeństwem, uciekali nie będąc pewnymi życia. Podziemne wrzenie nie ustaje i zdaje się jakoby ziemia straciwszy podstawę, lada chwilę runąć miała, słychać trzask i łomot jak rozgłos strzałów armatnich. Wielu nieszczęśliwych możnaby jeszcze uratować, znajdując się bowiem obok góry w dolinach lawą nie zalanych, lecz każdej chwili tem strasznie niebezpieczeństwem zagrożonych. Lecz i one niezadługo ulegną zniszczeniu a ratunek trudny. Nietylko iż nowy krater swą zabójczą strasliwą rozwarł paszczę, lecz co chwila nowe strumienie ognia wytryskują z tajemniczej otchłani i co chwila dochodzą pogłoski o nowych ofiarach. Podobno już więcej jak 200 osób grób swój w rozpalonej znalazło lawie, chociaż obliczyć dziś liczby na pewne nie można.

To piękne i wspaniałe, lecz zarazem okropne widowisko przepowiedział sismometer przez prof. Palmieriego wynaleziony. Oparty na sile elektro-magnetycznej wskazuje najprędz aparat ten trzęsienie ziemi, a z nim i wybuchy wulkaniczne. I tym razem z obawą oczekiwano wybuchu, lecz nie w takiej sile i nie tak strasznych skutkach, tym więcej, że wulkan od wiosny roku zeszłego już nie był spokojny. Dziesięć lat temu, jak Wezuwiusz tak wybuchł, jak obecnie. Roku 1864 wybuch dość mocny, potem spokój, a od 1869 z krateru dym ciągle się unosił, aż dopiero teraz w całej sile wybuchnął ogniem i lawą.

Z Rzymu donoszą, że na kongresie robotników rozbierno kwestyą, czy bezrobocie są korzystne, lub szkodliwe. Obrady w tej kwestji nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

HISZPANIA.

* Jenerał Serrano, książę de la Torre, któremu powierzono naczelne dowództwo przeciw Karlistom, przybył w niedzielę do Tudeli, miasta w prowincji Nawarra i w tej chwili zapewne już jest zajęty ściąganiem nieprzyjaciela. Nic nie potwierdza wiadomości, jakoby miało nastąpić połączenie sił powstańców, które w żadnym razie nie wynoszą 15,000 ludzi, chyba żołnierzami nazwiemy tych wszystkich co choćby raz jeden krzyknęli: „Śmierć liberalom, niech żyje Karol VII.“ Jak dotąd organizacja powstańcza zdaje się być słabą. Karliści zajęci są przedewszystkiem burzeniem i przerywaniem środków komunikacyjnych, wiedząc o tem bardzo dobrze, że rząd który ma na swe zawołanie telegrafy, i koleje, może na pół uważać się za zwycięzcę. Dziś już nie podlega wątpliwości, że głównym siedliskiem powstania jest Nawarra podczas gdy właściwe baskijskie prowincje nie są jeszcze tyle przeziębione duchem karlistowskim. Okoliczność ta da się tem wytłumaczyć, że podczas gdy w tych ostatnich handel, przemysł i zarazem oświata wzmogły się znacznie w latach ostatnich, w Nawarze na wszystko spoczywa odłogi, a mieszkańcy jej słabe ma tylko pojęcie o cywilizacji i postępie. Przytem fanatyzm nawaryjskiej ludności, a przewszystkiem kobiet, zostających pod wpływem księży jest tak wielkim, że wołają, iż raczej wolą aby ich bracia, ojcowie, mężowie polegli w boju, niżli aby się miały patrzeć na znieważanie religji przez niegodziwych liberalów. W baskijskich prowincjach tamtejsi mieszkańcy żywią raczej dla powstania platoniczne sympatyje na 100 bowiem którzy żyją powodzenia orężowi don Karlosa, 10 zaledwie zaciąga się pod jego sztandary.

O stoczonych potyczkach najrozmaitsze dochodzą wiadomości. Francuskie legitymne dzienniki mówią o powodzeniach karlistów, a Union zaznacza, że don Karlos przebywa już na ziemi hiszpańskiej i obozuje z swym doborowym oddziałem pod Pampeloną. Liberté donosi o bliźszych szczeniach pierwszego starcia, jakie miało miejsce dnia 23 kwietnia w pobliżu Tolosy. — Walka była tutaj o tyle nierówną, że przeciw 1200 powstańcom, stanęło tylko 60 karabinierów, którzy po utracie połowy ludzi cofnęli się do Tolosy.

W samym Madrycie panuje spokój i przychylnie dla dynastji usposobienie. Władze ściągają członków komitetów karlistowskich, z których bardzo wielu znajduje się już w więzieniu.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 29 kwietnia. Poseł niemiecki hr. Arnim przybył tu dzisiaj o godzinie 9 wieczorem. Donoszą z Hiszpanii, że Karliści ponieśli kilka klęsk.

Wersal, 29 kwietnia. Obrady Zgromadzenia narodowego nad niemiecko-francuską konwencją pocztową odbędą się prawdopodobnie w przyszły poniedziałek. Komisja zbiera się jeszcze raz w środę, aby przygotować sprawozdanie.

Madryt, 29 kwietnia. Podług świeższych urzędowych wiadomości wypędzono zupełnie oddziały Karlistów ze Saragossy. Marszałek Serrano znacznie od dzisiaj operować w prowincji Nawarra, zaczawszy od Tafali.

Londyn, 29 kwietnia. P. Granville i Gladstone oświadczyli dzisiaj obu izbom, że jenerał Schenck na pytanie p. Granville odpowiedział, że oczekuje jeszcze odpowiedzi sekretarza państwa Tish w sprawie Alabamy która ma nadejść dzisiaj wieczorem.

Neapol, 29 kwietnia o północy. Telegram z obserwatorium donosi: nadzwyczaj silny wybuch żużli

zniszczył zupełnie okolice w bliskości Wezuwiusza, dotychczas nieuszkodzone. Spadanie piasku i popiołu, jako i grzmoty podziemne, trwają bez przestanku; jednakże ustał strumień lawy. Z Kapuy donoszą, że aż tam doszedł popiół.

Paryż, 30 kwietnia. Genton wskazany na śmierć za udział w zamordowaniu arcybiskupa paryskiego i innych zakładników, został dzisiaj rano pod Satory rozstrzelany.

Berlin, 30 kwietnia. Ministerstwo państwa zebrało się dzisiaj w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych o godzinie 2 pod przewodnictwem prezesa ministrów ks. Bismarcka.

Strassburg, 30 kwietnia. Uczestnicy uroczystości otwarcia uniwersytetu przybywają w wielkiej liczbie. Wiedeń sam nadesłał 30 studentów. Dzisiaj wieczorem odbędzie się uroczyste przyjęcie reprezentantów uniwersytetów. Odczyty rozpoczną się podobno już 6 maja.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Neapol, 1 maja (rano). Wyrzucenie popiołu i żużli ustaje, zdaje się że wybuch Wezuwiusza ma się ku końcowi. Mieszkańcy niektórych okolic rozpoczęli na nowo roboty.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 1 maja.** W dniu dzisiejszym pod adresem redakcji pisma naszego nadeszły petycje w sprawie języka polskiego z Debowo i Pławnowo, powiatu Czarnkowskiego, oraz m. Gniewkowa, Wieloski, Kaczkowa, Murzynowa Wielkiego, Nowej wsi, Ośnieszewka i Bombolina wszystkich z powiatu Inowrocławskiego.

*** Nieruchomości przy ulicy Jeznickiej** położona, do sukcesorów po Degurskiej należąca, nabył p. radca A. u za 10 tysięcy złotych.

*** P. Hoppe, radca ziemniakiem** z Torunia poruczonego rewizji szkół w powiecie chełmińskim, w miejsce p. Kurnera, byłego nadburmistrza, który powierzony mu funkcji nie przyjął.

*** Nieruchomości przy Starym Rynku** sprzedal p. R. Schmidt panu F. Schmidt, za 35,000 talarów. Znajdujący się w tej kamienicy handel płótna i towarów lokoiowych p. Roberta Schmidta, przeszła równocześnie z tym kupnem na własność pana F. Schmidta.

*** Urząd poborowy tutejszy** przyaresztował 15 centnarów mąki pszennej i takową sprzedał. Odnosna władza wywała właścicieli, aby zgłosili się po swe pieniądze do kasy policyjnej.

*** Wczoraj odbył się ślub** w kościele farnym p. Stefana Mieleckiego z Żorawicą, syna p. Józefa Mieleckiego z Nieszawy, z panną Nepomuceną Moszczeńską, córką p. Ignacego Moszczeńskiego z Wiatrowa. Liczne grono przyjaciół i krewnych brało udział w obchodzie połączenia się dwóch rodzin, zaszczytnie znanych z prac obywatelskich w Księżycu.

*** Na ostatnim posiedzeniu niemieckiego Towarzystwa popierania kupieckich interesów** (Verein zur Wahrung kaufmännischer Interessen), postawiono wniosek, aby wystąpić do ministra sprawiedliwości petycją o postawienie w Poznaniu gmachu dla miejskiego sądu. Obecny na posiedzeniu jeden z rzeczników tutejszych zwrócił uwagę zgromadzenia na to, że skoro w niedalekim już czasie nastąpi zupełna reorganizacja sądowna i cywilnego procesu, petycja podobna nie byłaby stosowna, a za nim nadeszłyby pozwolenie ministra i budowa nowego sądownego gmachu mogła się skończyć, gmach podobny już byłby pewno nie w czasie. Skutkiem tego orzeczenia odstąpiło zgromadzenie od postawionego wniosku.

*** Sąd gnieźnieński** ściga 11 rezerwistów, którzy się podczas ostatniej mobilizacji nie stawili do szeregu. Sąd powiatowy poznański wysłał 40 listów gończych za osobami, które się całkiem od wojskowej usunęły służby.

*** Zmiany zaszele w posadach nauczycielskich w W. Ks. Poznańskim.** Nauczyciel Paweł Sola zatwierdzony został jako 5 nauczyciel protestancki w Nakle w powiecie czarnkowskim. Dotychczasowi prowizoryczni nauczyciele Wojciech Stallwitz przy protestanckiej szkole w Samocinie i Konstanty Jaskulski przy katolickiej szkole w Wymysłowie, zatwierdzonymi zostali na swych posadach. Dotychczasowi zwyczajni nauczyciele Knorr przy realnej szkole we Wschowie, mianowany został nauczycielem wyższym, a kandydat stanu nauczycielskiego tamże dr. Haube, mianowany nauczycielem pomocniczym.

*** Wydatki państwa niemieckiego w wojnie francuskiej**, o ile takowe obliczono w r. 1871, wynoszą dla armii 195,124,199 talarów, dla marynarki 3,737,746 tal., dla administracji poczt 1,273,558 tal., dla administracji telegrafów 887,995 tal., dla administracji wojkowej 895,224 tal., procent od długu wojennego północno-niemieckiego 9,889,874 tal., za inne wydatki zrobione już to na rachunek północno-niemieckiego związku już to państwa niemieckiego 556,682 tal., za wynagrodzenie niemieckich okrętów 2,632,584 tal., za wynagrodzenie szkół wojennych i dostarczanie naturalniów w czasie wojny 12,083,472 tal., do daty 4,000,000 talarów. — Dochoły zaś na pokrycie wyniosły: 97,654,980 tal. pożyczki wojenne, zaciągniętej przez związek północno-niemiecki, część przypadająca na związek północno-niemiecki z dochodów wojennych 112,513,775 tal., procent od pieniędzy kontrybucyjnych 907,247 tal., przewyżka kas pożyczkowych 311,795 tal., z wynagrodzenia wojennego 106,612,108 tal., — razem 319,367,275 talarów.

*** W Ostrowie** zmarł na ospę w dniu wczorajszym nauczyciel gimnazjalny p. Izidor Tomczyk. Zmarły profesor przez dłuższy czas pracował przy dawniejszym gimnazjum Trzemeskim, ząd w r. 1864 przeniesiony został do król. kat. gimnazjum w Ostrowie. S. p. Izidor odznaczał się głęboką i rzetelną nauką — mianowicie język francuski znał we wszystkich jego odcieniach — wielkim pedagogicznym doświadczeniem i sercem zniwalać sobie tak podwładnych mu uczniów, jak kolegów i współmieszkańców. To też nagle śmierć prawie w siłę wieku jeszcze profesora — miał coś nad 50 lat — napęłała smutkiem grono nauczycielskie ostrowskiego gimnazjum i niekłamano wywołała żal w sercach młodzieży, co naraz utraciła zdolnego przewodnika i starszego szczerzego przyjaciela. Have condita anima!

*** Plan kolei marszlijsko-poznańskiej** z dniem 1 maja następującej ulega zmianie: Od dnia dzisiejszego nie 4 jak dawniej, ale 3 tylko wychodzić będą pociągi z Poznania do Zbąszczy, pociąg wieczorny o 6 godzinie 4 minuty wypada. Również ze Zbąszczy do Poznania 3 tylko dziennie przychodzić będą pociągi. Pierwszy pociąg osobowy z Poznania do Zbąszczy (I—IV klasy) wychodzić będzie o 6 godzinie rano i stanie w Zbąszczy o 7 godzinie 50 minut. Pospieszny (I—III klasy) wychodzić będzie o 11 godzinie 8 minut rano, i stanie we Frankfurcie n. O. o 2 godzinie 46 minut z południa. Trzeci wreszcie pociąg osobowy (I—IV klasy) wychodzić będzie o 3 godzinie 4 minuty po południu i stanie we Frankfurcie o 8 godzinie 5 minut wieczorem.

*** Lekarzy praktycznych dr. Koch** w Rakoniewicach mianowano fizykiem powiatu babimostkiego.

*** Z Strzelna** donoszą nam, że w dniu 24 b. m. odbyło się tamże zebranie walne Towarzystwa spółki pożyczkowej. Na tem posiedzeniu złożył swój urząd i wystąpił z towarzystwa najgorliwyszy jego pracownik pan nauczyciel Rohr, w skutek rozkazu rejencji, który nie dozwala nauczycielom, by należeli do Towarzystwa. Szczęry żal ogarnął obecnych, to też w wymownych słowach podziękował mu jeden z członków za dobre chęci i rzetelną pracę dla dobra towarzystwa. Później obrano w miejsce p. Rohra do komitetu jednogłośnie p. dr. Koehlera, który ma zająć urząd prezesa. Na posiedzeniu tem jeden tylko podano wniosek, tożący zmiany paragrafu 31 ustaw. Dotąd bowiem przy rozdzielaniu dywidendy nie uwzględniono składek, które dopiero w ciągu ostatniego roku wpłynęły — na wniosek jednego z członków, który przyjął, liczy się także dywidenda na składy już w następnym miesiącu po ich złożeniu. Paragraf ten bardzo słusznie przyjęto ze względu na to, że usprawiedliwione są żądania członków, aby im ich składowa zaraz odsetki przynosiła, a potem daje się przez to więcej zachęty do regularnego placenia. W końcu przyjęto dwóch nowych członków, tak że liczba obecna do 76 doszła. Towarzystwo to istnieje już od stycznia 1865, ma stosunkowo mały majątek — bo tylko około 1,000 tal. — obrót zaś w roku zeszłym był 6,000 tal. — do czego pomogły depozyty. Niestety jeszcze mało depozytów do towarzystwa była oddawanych, jeszcze n maś za ludzi, którzy wolą chować i dać gnuśnić kapitałom w ulubionym kształcie dwutalarek w kufach i na strychach, aniżeli

ulożać je w tak pewne ręce, jakimi są instytucje spółek pożyczkowych. Brak pieniędzy w ogóle jest wielki — a towarzystwa inne, które nie mogą wszystkich pieniędzy rozpozyszczyć, mogłyby tu je oddać nie tylko sobie przysporzyciele nadto naszym przemysłowcom pomódz. Jednym z pierwszych zadań nowego prezesa, jak słyszymy, będzie staranie się zapisania tutejszej spółki do rejestru handlowego.

*** O wpływie fioletowego światła na rozwijanie roślin i zwierząt** czytamy w L'ipporatio. Gazeta Wied. i. d.:

Ogrodowi już używali szty fioletowych, nie znając wytłumaczenia, aby przyspieszyć rozwijanie się roślin, a jenerał Pleacanton, opierając się w praktyce na prawach optyki, używał z wielką korzyścią szty takich w swych winiach. Swoje poszukiwania zastosował i do zwierząt i przekonał się, że zwierzęta, chowane pod dachem z szkła niebieskiego przybrały w 4 miesiącach 34 funty ciężkości, gdy tymczasem zwierzęta pod dachem z szkła białego chudy i nie rosły. Młodego bardzo chudego stadnika, o którym wapiłono, czy przy życiu zostanie, wprowadzono także pod dach z fioletowego szkła, a już po 24 godzinach stadnik był młodszy, a w kilka miesięcy potem był dojrzały. Hunt, Pożył robił tylko obserwacje działania światła chemicznego na rośliny, Pleacanton był pierwszym, który doświadczenia te i na zwierzętach robił.

Możeby i praktycznym się okazało zaprowadzać szty niebieskie lub fioletowe w pokojach dla dzieci, zwłaszcza słabych, albo też w szpitalach dziecięcych.

*** Cholera w Galicji i Rosji** od 15 z. m. zupełnie ustąpiła; donoszą jednakże z Mekki, że tam cholera ta jeszcze panuje i że w pierwszym tygodniu marca 39 osób umarło.

Kalendarzyk subhastacyjny na miesiąc maj.

2 maja o 9 godzinie przed południem w lokalu komisji sądowej w Nakle gruntu położone w powiecie Wyrzyskim w Nakle pod nr. 172, 173, 176, 227 E., 234, 363 i 106, jako i Bielawy nr. 16, należące do kupca Marcusa Ephraima Kallmanna.

3 maja o 11 godzinie przed południem w lokalu sądowym w Gnieźnie, nieruchomości położona w Huttawerger pod nr. 7e, należąca do Michała i Henryki małżonków Körth.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 2 maja Atanasz; w kalendarzu słowiańskim Witimir.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 30, zachód o godzinie 7 minut 25. — Długość dnia 14 godzin 51 minut.

Dnia 2 maja 1068 Bolesław Śmiały zdobywa Kijów.

— 1648 klasa nad Żółtymi wodami. — 1705 prymas Radziejowski ogłasza bezkrólewie. — 1813 wojsko polskie opuszcza Kraków.

— 1848 bitwa pod Wresnią.

(m) **Sreni, 25. kwietnia.** (Wyższy zakład naukowy dla dziewcząt — Ogień). Jak czytelnikom Dziennika z dawniejszych naszych sprawozdań wiadomo, istnieje w naszym mieście już od roku 1866 wyższy zakład naukowy dla dziewcząt. Zakład ten założony pierwotnie przez p. Michałowską i jej córki, które nim aż do roku zeszłego kierowały, przeszedł z dniem 1 października roku upłyniętego pod kierownictwo jej zięcia dr. Englicha, gimnazjalnego nauczyciela, któremu na objęcie kierownictwa zakładu tak rejencya konsens, jak prowincjonalne kolegium szkolne pozwolenie udzieliły.

W czasie kiedy nowy kierownik starał się w władzy odnosić o uzyskanie pozwolenia do objęcia kierownictwa zakładu, były wprawdzie miejscowe pokątne kłopoty i światła dziennego unikające intrzygi, by podciąć siły żywotne coraz bardziej rozwijającego się zakładu naukowego i na jego gruzach wzniesie nowy w celach samolubnych i potrzebom miejscowym nie odpowiadający, ale usiłowania te nie odniosły skutku, gdyż na posiedzeniu rady miejskiej, odbytym na początku września roku zeszłego, na które z pięciu członków polskich, większość stanowiących, jeden się nie stawił, przewodniczący także rady, wykazał konieczność istnienia wyższego zakładu naukowego w tej organizacji, w jakiej był założony i dla dobra mieszkańców miasta się rozwijał, przy równości głosów rozstrzygnął glosem swym decydującym uchwałę udzielania subwencji w dotychczasowej kwocie na korzyść zakładu. Tym sposobem dostaje rzeczony zakład subwencja roczna z kasy miejskiej w kwocie 100 tal. Upadł zaś wniosek przeciwników zakładu, ażeby subwencja tę rozdzielić po połowie na dwa zakłady, z których jeden dopiero miał powstać. Pod nową dyrekcyą zakład tak pod względem wstępującej liczby uczennic, jak też naukowym coraz bardziej zaczął się rozwijać. W zakładzie, liczącym cztery klasy, udzielają nauki profesorowie gimnazjalni, wadający obydwojma językami krajowemi. Nadto dla wykładu języka francuskiego pozyskana jest rodowita Francuzka. Uczennice tak polskie, jak niemieckie pobierają nauki w swym języku ojczystym, mogą też w nich poczynić należyte postępy. Że zakład odpowiedział zaufaniu, jakie mieli rodzice i opiekunowie, posyłający swe córki i pupilki do niego, okazało się najpełniej na publicznym posiedzeniu, odbytym w zakładzie w środę dnia 27 marca r. b. W dniu tym popisywały się przed południem od 9 rano do pierwszej z południa uczennice klasy IV, i III, a popołudniu od godziny 3 do 6 uczennice klasy II i I. Trafne i pewne odpowiedzi, jakie dawały panienki, egzaminowane z języków polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, z historii powszechnej i naturalnej, z religii, z rachunków i fizyki, dostatecznie świadczyły o przyswojenych sobie wiadomościach naukowych uczennic i zadowoleniu całkiem bardzo licznemu na egzamen przybyła publiczność. Szczegółowe pochwały słuchacza zyskał publiczny popis w języku francuskim; bo egzaminowane z niego uczennice klasy II i I, wykazały, że bardzo wielkie korzyści odniosły z wykładu języka francuskiego rodowitej Francuzki, z pedagogią dokładnie obeznaną panną Herbelin. Wyłożone w przelężym pokoju robotki, odznaczające się pewną elegancją i misternością wykonania, były do wdomu, że i ta gałąź kobiecego zajęcia estetyczno-praktycznego w zakładzie gorliwie jest pielęgnowana. Wielka tylko szkoda, że panna Herbelin po upływie jednorocznej działalności w zakładzie takowy opuściła, by przyjąć posadę przy jednym z naukowych zakładów we Wiedniu. Dbały przecież o imię swego naukowego zakładu dyrygent postaral się natychmiast o inną guwernantkę francuską, pannę Bader z Kolmaru, która, nie wapiłny, potrafił godnie zastąpić swoje poprzedniczke. Że zakład, kierowany umiejętną ręką, i dający gwarancję wyższego naukowego wykształcenia dziewczętom, zjednał sobie powszechne zaufanie rodziców, córkami wyższe naukowe wykształcenie dać zamysłujących, najlepszym tego dowodem znacznie wzrosła liczba uczennic, do zakładu uczęszczających, która już blisko 80 dochodzi.

Wczoraj zrana o godzinie 4 wybuchł ogień w domu mieszkalnym, należącym do folwarku Gaj, będącego częścią majątności Błociszewskiej; i obrócił go w pył. Przyczyną na ogień ma być nieostrożność. Sikawka Sremska stanęła pierwsza na miejscu pożaru.

Ostrowo, Dnia 15 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa rolniczego, przy dosyć tym razem tylko licznym zebraniu, bo byłymi w przeszłym roku daleko już liczniejszej, chociaż włościanie jak zwykle w dość znacznej liczbie tutaj się zgromadzają, a interes i chęć dobre, jakie okazują, są dowodem dobrego ich usposobienia.

Po uskutecznych wyborach do dyrekcyi i do różnych komisji, zajęto się zakładaniem stacyi buhal w tych dwóch powiatkach, uznając jednomyślnie ważność tychże, jako główną dźwignię dla polepszenia chowu inwentarza. Uchwalono, aby tymczasowo założyć dwie stacje w powiecie pleszewskim i dwie w odalowskim, na co Towarzystwo przeznaczyło 600 tal. dla zakupu stosownych buhal.

Zebrania Towarzystwa uznano w roku przeszłym za nie dosyć liczne i niedogodne dla odległości tak, że z dalszych okolic jak n. p. z Nowego Miasta trudno członkom jeździć na posiedzenia do Pleszewa, a co dopiero do Ostrowa. Ażeby zatem każda okolica korzystać mogła z zebrania, postanowiono, aby dwa walne tylko się odbyły zebrania co pół roku, jedno w Ostrowie i drugie w Pleszewie. Natomiast zwykłe zebrania odbywać się będą kolejno w Ostrowie, Raszkowie, Pleszewie i Jarocinie, i to po dwa zebrania w każdym mieście, tak że będzie osiem zebranych zwykłych i dwa walne. Zebrania takowe wyznaczono zaraz na cały rok, komunikowane zostaną członkom przez karty drukowane, a później każde zebranie jeszcze będzie ogłoszone w Dzienniku Poznańskim i Przyjacieli Ludu, z wezwaniem nie tylko członków ale i nie należących do Towarzystwa. — Włościanie, którzy dość trudno przyłączyć się do kółek włościańskich, raz dla składek, a oprócz tego i w wielu innych przyeznają kółka utrzymujące się nie mogą, to teraz przynajmniej spodziewać się można, przybywać będą licznie na takie zebrania, bo nie opłacać im nie będą potrzebować, a przyjeżdżać więcej członków łatwiej będzie stosownością do tego wykłady i rozprawy, aby obudzić w ludziach interes większy nie tylko do Towarzystwa rolniczego, ale w ogóle do stowarzyszeń. Będą to niejako wędrownie zebrania, a skoro będziemy mieli już nauczyciela wędrownego, to bardzo stosowne będą mogły być wykłady przy ogólnych takich zebraniach, trzeba tylko, aby i członkowie Towarzystwa z pracami się nie ociągali, i nie zostawiali całego ciężaru samej dyrekcyi, a w takim razie i przy takiej reorganizacyi Towarzystwa spodziewać się możemy dobrych rezultatów.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł Nr. 27 i zawiera: O przekładach, napisał Eliza Orzeszkowa (c. d.) — Siostrzenna księżka proboszcza, pow. napisana przez Michała Bałuckiego (c. d.) — Metamorfoza, wiersz St. Grudzińskiego. — Z przyrody: Artkui drugi. — O uczuciach przywiązania u zwierząt. — Ojczyzn, powieść Józefa Narzyskiego (c. d.) — Przegląd literacki: Polska i Rosja w 1872 r. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokosie. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenia.

*** Ziemiańska** wyszedł Nr. 17 i zawiera: Gospodarstwo w Kobyliopolu pod Poznaniem. — Niszczenie lasów i groźny nam coraz bardziej niedostatek drzewa, z szczególnym zaznaczeniem lasów i stanu leśnictwa w Polsce. W Górecki (c. d.) — Korespondencya różnica: Sprawozdanie z posiedzenia ekonomicznego kolegium w Berlinie. — Przegląd różnicy: O spożytkowaniu paszy przez rogaciznę. Rybie guano. — Pszczółka ukraińska. — Okólniki Zarządu Centr. Tow. Gosp. do Dyrekcyi Tow. Róln. Filialnych. — Wiadomości handlowe. — Sprostowanie. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 1 maja.

HOTEL DU NORD. Gólec z żoną z Ciałzyna. Zawadzki z córka ze Świerkowiec wsi.

HOTEL PARYSKI. Adamczewski z Łęgu. Ks. Bulczyński z Nietrzanowa.

HOTEL BERLINSKI. Dr. Libelt z Czeszewa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Ks. Rychnicki z Iwna. Kapuściński ze Środy. Wilek z Dolska. Bibrowicz z Grodziska. Romowski z Wresznie. Sulikowski z Biernatek. Stabrowski z Keyni.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMIAŁ.

— Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy król-pruskiej loteryi padła główna wygrana na 10,000 tal. na nr. 42,884. 2 wygrane po 5,000 padły na nr. 56,116 i 75,546. 4 wygrane po 2,000 tal. na nr. 26,001, 26,318, 56,844 i 86,546.

50 wygranych po 1,000 tal. na nr. 631, 1342, 1722, 4391, 4507, 7806, 8126, 10,794, 10,848, 13,215, 14,580, 19,942, 24,157, 25,094, 28,019, 29,448, 29,998, 30,942, 30,963, 31,734, 34,485, 38,075, 42,493, 53,632, 54,306, 54,421, 58,271, 59,074, 59,346, 61,217, 64,354, 65,415, 65,529, 68,897, 69,242, 71,002, 71,032, 71,392, 74,560, 77,562, 80,798, 81,233, 84,271, 85,052, 86,194, 88,634, 90,370, 91,110, 92,974 i 93,252.

54 wygranych po 500 tal. na nr. 1901, 5681, 5686, 5963, 9916, 12,800, 14,256, 15,834, 15,856, 16,875, 17,085, 18,318, 21,631, 23,574, 26,199, 26,580, 28,248, 31,266, 36,274, 36,354, 39,201, 39,564, 40,399, 40,641, 41,070, 43,738, 43,851, 44,238, 46,599, 50,114, 53,069, 54,804, 56,694, 57,153, 62,142, 64,994, 65,994, 66,350, 67,692, 68,094, 69,663, 70,277, 72,082, 74,319, 76,157, 76,360, 77,400, 77,549, 77,684, 78,702, 80,335, 88,434, 89,628, i 94,057.

64 wygranych po 200 tal. na nr. 489, 1223, 2863, 5565, 5895, 8087, 8150, 13,658, 13,663, 14,394, 18,243, 21,241, 21,262, 24,840, 26,010, 27,276, 27,311, 28,291, 31,235, 32,400, 33,097, 33,952, 35,027, 35,863, 36,018, 40,047, 40,064, 41,828, 42,626, 43,149, 43,271, 44,090, 45,529, 48,928, 49,111, 52,888, 55,084, 55,181, 56,151, 59,396, 59,671, 61,158, 62,304, 63,775, 66,556, 69,465, 70,245, 71,290, 72,573, 73,687, 76,289, 76,421, 79,413, 80,277, 80,455, 80,714, 81,166, 81,241, 86,349, 87,434, 91,888, 92,352, 93,107, i 94,497.

Przy dziesiątym ciągnięciu 4 klasy 145 król-pruskiej loteryi padły 2 wygrane po 500 tal. na nr. 26,024 i 86,821. 1 wygrana po 200 tal. padła na nr. 8828.

53 wygranych po 100 tal. padły na nr. 2288, 3959, 5362, 10,544, 10,890, 12,864, 19,294, 22,059, 22,210, 22,773, 23,121, 23,150, 27,472, 28,450, 30,900, 32,459, 33,779, 33,853, 37,161, 39,032, 42,890, 43,699, 44,296, 47,189, 49,974, 50,800, 55,189, 56,267, 56,353, 58,578, 59,425, 59,565, 60,074, 62,533, 63,065, 66,491, 68,394, 68,110, 68,471, 79,402, 80,315, 81,194, 82,186, 83,308, 84,438, 84,506, 85,843, 85,941, 86,682, 90,693, 91,579, 93,081, i 94,038.

37 wygranych po 500 tal. na nr. 1427, 4888, 5,508, 9566, 7552, 11,496, 18,719, 21,092, 25,827, 28,509, 28,829, 31,237, 35,345, 36,634, 38,300, 38,379, 41,329, 42,368, 50,996, 57,908, 58,991, 61,651, 61,819, 62,215, 62,227, 66,414, 67,449, 73,466, 74,215, 78,669, 80,044, 80,397, 90,519, 92,254, 98,022, 88,673, i 99,716.

66 wygranych po 200 tal. na nr. 742, 2069, 4043, 5583, 6164, 7548, 8244, 8248, 8477, 9184, 10,348, 14,836, 14,954, 15,537, 15,737, 16,686, 19,548, 24,025, 24,181, 26,002, 27,284, 28,555, 31,393, 33,301, 34,240, 35,579, 35,611, 36,068, 38,273, 38,498, 41,630, 43,907, 44,735, 46,978, 49,155, 50,017, 50,083, 53,588, 55,229, 55,618, 56,023, 61,020, 61,070, 64,187, 65,828, 67,192, 68,928, 68,939, 69,798, 71,120, 73,845, 73,936, 74,445, 75,622, 77,659, 79,295, 81,154, 81,351, 81,685, 81,705, 83,120, 83,406, 87,164, 88,046, 89,097, i 92,886.

Przy dalszym ciągnięciu 4 klasy 145 kr-pruskiej loteryi padła główna wygrana 100,000 tal. na nr. 23,639. 1 główna wygrana 50,000 tal. na nr. 82,033. 1 główna wygrana 25,000 tal. na nr. 64,288. 3 wygrane po 500 tal. padły na nr. 10,881, 20,767, i 74,236. 5 wygranych po 200 tal. padły na nr. 7958, 20,635, 40,288, 46,392, i 91,003.

39 wygranych po 100 tal. na nr. 3388, 4421, 5125, 6098, 10,901, 15,949, 17,558, 21,326, 22,664, 23,459, 23,592, 25,186, 25,473, 28,968, 33,591, 33,992, 39,312, 42,990, 43,667, 45,311, 46,027, 48,248, 49,295, 52,231, 54,507, 55,514, 57,325, 57,476, 61,751, 71,823, 72,117, 73,732, 78,339, 80,230, 81,235, 86,845, 88,786, 91,054, i 92,525.

57 wygranych po 500 tal. na nr. 2037, 2591, 3428, 4038, 4483, 5236, 11,422, 11,427, 12,611, 12,710, 13,351, 14,451, 16,923, 18,718, 18,727, 19,125, 20,433, 21,194, 25,379, 27,594, 32,145, 35,281, 35,925, 36,624, 37,664, 40,605, 43,017, 43,037, 44,974, 45,089, 46,013, 47,225, 53,978, 54,794, 55,086, 56,088, 59,505, 61,018, 61,188, 62,054, 62,721, 62,771, 64,021, 65,311, 69,307, 74,455, 75,523, 76,937, 79,343, 80,021, 80,747, 81,623, 82,216, 89,272, 89,982, 90,752, i 92,890.

67 wygranych po 200 tal. na nr. 1721, 3674, 5343, 7938, 11,313, 17,902, 18,272, 19,954, 20,179, 20,564, 20,812, 21,131, 22,228, 23,330, 24,428, 24,740, 25,820, 27,575, 29,754, 30,782, 33,281, 34,761, 36,164, 37,950, 38,930, 39,013, 41,811, 42,833, 43,064, 45,105, 45,541, 45,711, 46,114, 46,215, 46,274, 46,747, 47,869, 49,494, 50,282, 50,451, 51,879, 52,454, 52,854, 53,151, 54,801, 56,463, 56,881, 58,522,

Osoba w średnim wieku, mogąca się zająć dozowaniem dzieci, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Blizszych szczegółów udzieli **Hrabina Kwilecka w Dobrojewie** pod Wronkami. (2122)

Osoba obeznana z pielęgniownictwem chorych, oraz przyrządzaniem lekarstw poszukuje stosownego umieszczenia na wsi. Blizsze szczegóły udzieli **Hrabina Kwilecka w Dobrojewie** pod Wronkami. (2123)

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,
ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Payen, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swęj uczonej rozprawie „o pokarmach do pożywienia ludzi używanych” tak określa własności Tapioki brazylijskiej, czysta i naturalna w niezem nie psuje bynajmniej (smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrażnia zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.”

Kupujący, którzy żądać będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa. Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Lubińskiego i R. Barciakowskiego, w Krakowie w magazynie pana Trauczyńskiego, — we Lwowie w magazynie pana Mikolasch. (21256)

Obejrza

wielka, zawierająca 6 pokoi, górę, dobre sklepy, podwórze i stajnie, tutaj w dobrém miejscu położona, jest pod korzystnem warunkami, na 3 lata, do wynajęcia. Dalsze wiadomości udziela (2176)

Sztajer

Ajant w Środzie.
dnia 30 kwietnia 1872.

Cierpienie żołądka, katar etc.

Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff** w Berlinie.

Köthen, 6 stycznia 1872. Proszę o przysłanie mi ponownie pańskiego słodowego leczącego piwa. Okazało się znowu na boleści żołądka nader skutecznym. Dyr. seminarjum, **Albrecht**. — Pańskie słodowe karmelki znakomicie działają przeciw kaszlowi. — Pańska słodowa czekolada działała bardzo skutecznie, uleczyła całkowicie niestrawność i katar. **J. H. Schulz**, sekr. rejencyjny w Królewcu w P.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91. i **Frenzel i Sp.** Wrocławska ul., skład poboczny u **A. Podgórnego** w Nakle, u **J. S. Löwina** w Bydgoszczy, u **A. Hofbauera** w Nowymyśle, u **H. Cassiela** w Śreminie, u wdowy **Berty Kunz** w Książu, u **Michała Badt** w Swarzędzu, u ekspedienta poczty **Raschke** w Borku i u **Markusa Witkowskiego** w Czepiniu. (2164)

Szczecin — Nowy York
via Hull i Liverpool

Narodowe stowarzysz. parowców.

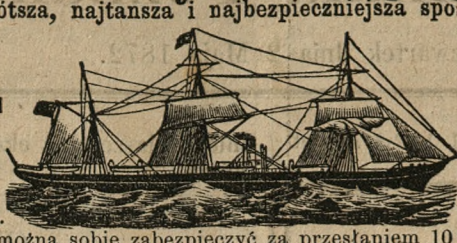
Niżej podpisani zawarli umowę z pełnomocnikiem, przedsiębiorcą ekspedycji parowcami p. **Messingem**, BERLIN i SZCZECIN co do podróży do Ameryki, wyrażamy niniejszém swoje **zupelne zadowolnienie**. (2165)

LIVERPOOL, 17 kwiet. 1872. Na pokładzie parowca Spain, do Nowego Yorku płynącego. Fryderyk Karol Küster. — Piotr Zimmermann. — Karol Grosskopf. — Otto Hermans. Benjamin Seidle. — Wilhelm Fiedler. — Moses Peiper. — August, Wilhelm Engels z żoną i inni.

LIVERPOOL, 24 kwiet. 1872. Na pokładzie parowca Canada. W. Wenzel. — A. Wenzel. — J. Bruchgans. — H. J. Conradt. — W. Seidel z Berlina. — Antoni Seidel. — Wilhelm Odenbach. — R. Rasoni. — Arnold Meyer. — J. Bülz i inni podróżni parowcem Canada pod kapitanem Webster żeglujący.

Narodowe Stowarzyszenie żeglugi parowej.

Najkrótsza, najtansza i najbezpieczniejsza sposobność (2120)
Ze Szczecina do Nowego Yorku
via Hull-Liverpoll
w każdą środę.
Miejsca można sobie zabezpieczyć za przesłaniem 10 tal. za osobę.
C. Messing w Berlinie, pod Lipami 20, w Szczecinie, grüne Schanze 1 a.



Kapiele w Bukowinie

tuż nad zwirowką oleśnicko-ostrowską położone, pół mili od Miedzybórz odległe, oddaje się od 20 maja do 20 września do użytku publiczności. Alkaliczne źródło żelazne. Do kuracji służą stałowe i słamowe kapiele i źródło, które liczne już pomyślnie skutki na zdrowie leczących się wywarły. Kuracja tutejsza wpływa pomyślnie na reumatyzm, podagrę, opuchnienie wątroby, śledziony, brak krwi, cierpienia nerwowe, okulaemia, zastarzałe katar organów żołądkowych. Lekarz kąpielowy **Dr. Paul**. O zamówienia mieszkań uprasza inspekcja wód. (2167)

Obwieszczenie.

Z przypadających do emisji **nowych** akcyi

Banku Rólniczo-Przemysłowego, Kwilecki, Potocki i Sp.

udziela się niniejszém, na mocy uchwały podpisanej Rady nadzorczej posiadaczom starych akcyi resp. kwitów tymczasowych Banku, **pierwszeństwo**, że na każde **dwie** stare sztuki **jedną nową akcyą** wraz z bieżącym kuponem od 1. lipca r. b. po kursie **105 tal.** nabyć mogą, a to pod następującymi warunkami:

1. zameldowania do tegoż prawa nabycia powinny przy dołączeniu starych sztuk celem ich odstępowania najpóźniej do **1 czerwca r.b.** nastąpić, a to u następujących domów bankowych:

Banku Rólniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki i Sp. w **Poznaniu**,
tegoż banku **filii Wrocławskiej**,

albo

domu bankowego **S. Abel jr. w Berlinie**.

2. Do zameldowania powinna być dołączoną zupełna Waluta nowo odebrać się mających akcyi po 105 tal., a zatem za każdą nową akcyą 210 tal. z potrąceniem 5% od dnia wpłaty, aż do 1 lipca r. b.
3. Nowe akcyje zostaną interesantom do 15 czerwca r. b. wydane, i to przez te same domy bankowe, u których zameldowania zostały złożone. —

(1996)

BANK Rólniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

RADA NADZORCZA
Wolniewicz,
Przewodniczący.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 30 kwietnia 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacje pierwotne.		Zagraniczne obligacje pierwotne.		Niemieckie papiery.		Akeye bankowe i banków kredytowych.	
Akwizgr. - mazowieck. 4	48 1/2 pl.	Akwizgr. - masz. I emis. 4 1/2	92 pl. i żąd.	Charkowsk. - azowsk. 5	93 1/2 pl.	Półn. niem. poz. zwiaz. 5	100 1/2 pl.	Pow. bank depozyt. 5	102 pl.
Berliński - gozdzicki 4	76 1/2 pl.	dito II emis. 5	98 1/2 pl.	Charkow - kremen. 5	93 1/2 pl.	Dobrow. poz. państw. 4 1/2	100 1/2 pl.	Berliń. stowarz. handl. 4	157 1/2 pl.
Berl. - poznań - magdeb. 4	217 pl.	dito III emis. 5	— pl.	Gal. kol. Karola Ludw. 5	92 1/2 pl.	Rosjsk. polsk. oblig. skar. 4	76 1/2 pl.	Berliń. bank lombard. 5	93 1/2 pl.
Berliński - szczeciński 4	185 1/2 pl.	Berliński - zgorzelicki 5	102 1/2 pl.	dito II emis. 5	89 1/2 pl.	Pol. listy zast. III em. 4	74 pl.	Berliń. bank meklers. 4	114 1/2 pl.
Czeska kolej zachodn. 5	115 1/4 pl.	Berl. - poznań - magdeb. lit. A i B. 4	93 pl.	dito III emis. 5	88 1/2 pl.	dito nowe 5	74 1/2 pl.	Hanowerski bank 4	106 pl.
Halla - zóraw. - gubenski. 4	63 1/2 pl.	lit. C. 5	100 pl.	Jelecko - orelska 5	93 1/2 pl.	Pol. listy likwidacyjn. 4	62 1/2 pl.	Heski bank 4	96 1/2 pl.
Kelcy po prawym brze - gu Odry 4	117 1/2 pl.	Koloń. - mind. I emis. 4 1/2	99 1/2 pl.	Jelecko - woroneżka 5	91 1/2 pl.	Pols. pożycz. 1882 6	96 1/2 pl.	Włosko - niemiecki bank 6	— pl.
Marchijsko - poznańska 4	57 pl.	dito II emis. 5	103 pl.	Kozłowski - woroneżka 5	95 1/2 pl.	Ameryk. pożycz. 1882 6	98 1/2 pl.	Królewicki bank prywat. 4	115 pl.
Dolnoszl. - march. 4	94 pl.	dito III emis. 4 1/2	91 1/2 pl.	Kursko - Charkowska 5	93 1/2 pl.	dito 1885 6	98 1/2 pl.	Królewicki bank stow. 5	123 1/2 pl.
Górnoszl. kol. lit. A. C. 3 1/2	210 1/2 pl.	dito IV emis. 5	91 1/2 pl.	Lwowski - czerniejowa. 5	70 1/2 pl.	dito 1885 6	98 1/2 pl.	Kwilecki i Sp. bank 5	128 pl.
dito lit. B. 3 1/2	184 pl.	Górnoszl. kol. lit. B. 3 1/2	184 pl.	dito mała 5	— pl.	Bukar. losy 20 - frank. 5	— pl.	Magdeb. stow. bankowe 4	115 pl.
Wschodniopruska kol. południowa 4	48 1/2 pl.	Magdeb. - halbersztacka 4 1/2	99 1/2 pl.	Lwowski - czerniejowa. 5	70 1/2 pl.	Rumuńska pożyczka 8	— mała 94 1/2 p.	Magdeb. stow. mekler. 4	108 1/2 pl.
Nadrenska 4	164 1/2 pl.	dito z r. 1865 4 1/2	99 1/2 pl.	dito II emis. 5	80 1/2 pl.	Rum. oblig. kol. żel. 7 1/2	53 1/2 pl.	Magdeb. bank prywat. 4	170 1/2 pl.
dito lit. B. 4	95 1/2 pl.	dito z r. 1870 5	102 pl.	dito III emis. 5	74 pl.	Renta francuzka 5	86 1/2 pl.	Meinigske bank kredyt. 4	170 1/2 pl.
Starogardzko - poznański. 4 1/2	99 1/2 pl.	Górnoszl. kol. lit. A. 4	92 pl.	Jelecko - woroneżka 5	91 1/2 pl.	Włoska renta 5	66 1/2 pl.	Austrack. zakład kred. 5	196 1/2 pl.
Brzesko - kijowska 5	75 pl.	dito lit. B. 3 1/2	— pl.	Kozłowski - woroneżka 5	95 1/2 pl.	Pożycz. turecka z r. 1865 5	51 1/2 p.	Austr. - niemiecki bank 5	121 1/2 pl.
Bielsko - grajewska 5	42 pl.	dito lit. C. 4	92 pl.	Kursko - Kijowska 5	94 1/2 pl.	dito z r. 1865 5	61 1/2 mała — pl.	Wschodnio - niem. bank 4	112 1/2 pl.
Galicyjska Ludwika 5	113 1/2 - 23 1/2 - 3 1/2 pl.	dito lit. D. 5	100 pl.	dito mała 5	— pl.	Poznańskie (nowe) 4	93 1/2 pl.	Pomors. bank ryc. 4	111 pl.
Austr. - franc. kol. pań. 5	218 1/2 - 93 1/2 - 1 1/2 pl.	Koloń. - mind. I emis. 4 1/2	99 1/2 pl.	Lwowski - czerniejowa. 5	70 1/2 pl.	Szląskie 3 1/2	— pl.	Poznań. bank prowinc. 4	114 pl.
Austr. półn. zachodnia 5	126 1/2 pl.	dito II emis. 5	103 pl.	dito II emis. 5	80 1/2 pl.	dito lit. A. 4	— pl.	Pruski bank akcyjny 4	188 1/2 pl.
dito kol. Rudolfa 5	80 1/2 pl.	dito III emis. 4 1/2	91 1/2 pl.	dito III emis. 5	74 pl.	dito nowe 4	— pl.	Pruski bank ake. centr. 5	127 1/2 pl.
dito kol. połudn. 5	118 - 7 1/2 - 8 1/2 - 7 1/2 p.	dito lit. A. 4	92 pl.	Moskiewsk. - riazańska 5	97 1/2 pl.	Zachodnio - pruskie 3 1/2	81 1/2 pl.	Prowinc. stow. dyskont. 5	— pl.
Węgiersko - galicyjska 5	— pl.	dito lit. B. 3 1/2	— pl.	dito II emis. 5	80 1/2 pl.	dito 4	92 pl.	Szląskie stowarz. bank. 4	164 pl.
Warszawsko - bydgoski. 4	— pl.	dito lit. C. 4	92 pl.	dito III emis. 5	74 pl.	dito II serya 5	101 pl.	Szczeciń. bank stowarz. 4	104 pl.
Warszawsko - wiedeński. 4	87 pl.	dito lit. D. 5	100 pl.	Gal. kol. Karola Ludw. 5	92 1/2 pl.	dito 4	— pl.		
Elzbiety kol. zachod. 5	111 1/4 pl.	dito lit. E. 3 1/2	84 pl.	dito II emis. 5	89 1/2 pl.	Listy rent. pomorskie 4	95 1/2 pl.		
Wrocławsko - warszaw. 5	— pl.	dito lit. F. 4 1/2	99 1/2 pl.	Austr. - franc. kol. 3 1/2	295 1/2 pl.	dito węgierskie 4	98 1/2 pl.		
		dito lit. G. 4 1/2	99 1/2 pl.	Węgiers. kolej wachod. 5	74 pl.	dito pruskie 4	94 1/2 pl.		
		ditt. lit. H. 4 1/2	99 1/2 pl.	Riazańsko - kozłowska 5	95 1/2 pl.	dito szląskie 4	96 1/2 pl.		
		Górnoszl. brzeg. - niska 4 1/2	87 1/2 pl.	Szujsko - iwanowska 5	93 1/2 pl.				
		dito koło - bogumini. 4	— pl.	dito mała 5	— pl.				
		dito II emis. 4 1/2	97 1/2 pl.	Warszaw. - wied. II em. 5	95 1/2 pl. i żąd.				
		dito IV emis. 4 1/2	97 1/2 pl.	dito mała 5	— pl.				
		dito IV emis. 4 1/2	97 1/2 pl.	dito III em. 5	95 1/2 pl.				
				dito male 5	— pl.				

Inne przedsiębiorstwo z niewala mnie w składzie moim
Plócien, sukna i artykułów modnych

urządzić wyprzedzić;

Nader nizkie ceny, jakie w skutek tego ustanowiłem, dają szanownej publiczności sposobność do taniego kupna. (2114)

Ferdynand Schmidt

dawniej **Antoni Schmidt**.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLERSKI
w Paryżu rue d'Hauteville No 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, bólesci krzyżów, ścisk, odziebienia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnięcia, karbunkul, kontuzje, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od lat 20tu i 30tu. Metoda użycia w polskim języku.

W Poznaniu w aptece pana Dr. Mankiewicza i u R. R. Karłowickiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludw. ka Spiessa; we Lwowie w aptece pana P. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego. (21255)

Panny biegłe w krawiecczym, znajdują stałe zatrudnienie u T. Baranieckiej Ul. Wrocławska No 19. (2170)

Młodzi, **bezzenni**, po polsku mówiący

urzędnicy gospodarscy (pisarze) mogą się zawsze do biura anonsów (1827)

Stangena

we **Wrocławiu**

zgłaszać z tą pewnością, iż albo zaraz albo też w krótkim czasie miejsce dostaną.

Młody rólnik teoretycznie przysposobiony, zdolny prowadzić książki gospodarcze podług systemu włoskiego, pragnie przyjąć dla uzupełnienia wykształcenia praktycznego każdą chwilę miejsce pisarza w gospodarstwie, połączonem z przemysłem i umiejętnym chowem inwentarza. Oferty poste restante **M. D. Inowrocław**. (2124)

Rządca gospodarczy,

Polak, od lat 12 po większych majątkach praktykujący i w dobre zaopatrzonej świadectwa, poszukuje zaraz lub od św. Jana stosownej posady. Blizszej wiadomości udzieli **Stankiewicz**, nauczyciel w Rojewie p. Inowrocławiem. (2130)

Poszukuje się dobrego **pisarza gospodarczego**. Na listy frankow. udzieli blizszej wiadomości **Dominum Mamoty** pod Pleszewem. (2174)

Urządnicę gospodarczą, żonaty, niemojski, 40 lat mający, obu językami krajowymi obeznany, który dotąd wraz z żoną w znacznych gospodarstwach kilkunastu w wielkiem powodzeniem gospodarował, życzy sobie od 1 lipca r. b. innę posadę. Blizszej wiadomości pod literą **W. M.** poste restante **Janowiec**. (2129)

Kucharz w podeszłym wieku praktyczny w swoim zawodzie, posiadający przy tym inne zdolności, a nawet obeznany z chodową pszczoł, życzy sobie od św. Jana przyjąć stosowne miejsce, na ordynaryę lub też jako samotny pod Adr. **W. R. E.** poste restante.

Laskowitz.

(2178) Ost. B. H.

Dom. Rudniczy pod Ostrzeszowem poszukuje od św. Jana żonatego **kucharza**, któryby zarazem trudnił się ogrodem. (2171)

Kucharz, kawaler, wolny od woj. skowoci, zaopatrzony w dobre świadectwa, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca r. b. pod adr. **J. O.** post. rest. **Śrem**. (2126)

Gorzelnik biegły i zdalny poszukuje miejsca. Blizsza wiadomość w administracji Dziennika Poznańskiego pod No 1944. (1944)

Biegły gorzelany, obeznany z machiną parową — poszukuje od św. Jana r. b. miejsca. (2080)

Blizsza wiadomość udzieli **Pan Zaborowski, Duszniki** pod Bukiem.

Dom. Podręczce pod Gostyniem poszukuje **służącego** nieznanego, do libery. — Zgłoszenia, z załączeniem zaświadczeń winny być frankowane. (2172)